

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3000 marek.
Cena pojedynczego zeszytu 300 mk.

Ogłoszenia w stosunku 40.000 mk.
za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **WARSZAWA, MIODOWA 17.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Redaktora: **Miodowa 17.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

I. Najnowsze wyjaśnienia św. Kongregacji Obrzędów.

Kongregacja ta d. 16 czerwca 1922. *In Hildesien. Dubia varia*, ogłosiła (A. A. S. 1922, p. 468) cały szereg wyjaśnień, które tu z kolei podajemy:

I. Jeżeli patron główny niema swojej mszy i ewangelji, to mszę i ewangelję na uroczystość samą wybraną należy odmawiać przez całą oktawę.

II. Lecz lekcje II nokturnu można wybierać z komunau według ogólnych praw.

III. We mszy Rogacyjnej podczas procesji, ilekroć msza konwentualna czytana była już odprawiona, komemoracje specjalne opuszcza się.

IV. Jeżeli rubryki pozwalają na odprawienie mszy żałobnej codziennej, a ciało nie zostało dotąd pochowane, to należy odprawiać mszę egzekwjalną z jedną modlitwą.

V. Gdyby tej mszy egzekwjalnej nie odprawiono, to po pogrzebie nie można już jej odprawić.

VI. Dn. 3, 7 i 30, oraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci, a także w rocznice w szerszym znaczeniu rozumiane można odprawiać msze bez ograniczenia liczby, gdyby rubryki na nie pozwalały.

VII. Msza śpiewana w rocznice fundowane albo odprawiana raz w roku za członków stowarzyszenia może być odprawiona w dniu wybranym przez celebransa lub przez stowarzyszenia.

VIII. Msza o uroczystości miejscowej, przeniesionej na niedzielę, nie może być przez proboszcza aplikowana za parafjan.

IX. Do tejże samej mszy o uroczystości rytu zdwojonego I klasy dodawać należy tylko te komemoracje, które należy mówić we mszy wotywniej uroczystej pro re gravi et publica simul causa.

X. W tejże samej mszy, rytu zdwojonego I lub II klasy, należy opuszczać Credo, jeżeli w niej niema komemoracji niedzieli lub takiego officjum, które wymaga symbolu.

XI. W tejże samej mszy prefacja odprawia się ogólna, jeżeli msza niema właściwej i jeżeli we mszy nie dodaje się komemoracja dnia.

XII. Jeżeli pierwszy piątek w miesiącu wypadnie w dniu, w którym odmawia się officjum o uroczystości Chrystusa Pana, lub jej komemoracja albo wigilja albo dzień oktalny, choćby oktawy prostej, to zamiast mszy o Sercu Jezusowem odprawia się msza o uroczystości lub o wigilji lub o oktawie, chyba że wypadnie jednocześnie uroczystość rytu zdwojonego I klasy, lub dzień Zaduszny.

XIII. Do tej mszy dodawać należy te komemoracje, które przepisują zasady ogólne, wskazane w nowych rubrykach mszalnych t. V, n. 3 i 4,

XIV. Jeżeli wspomniany piątek wypadnie w uroczystość rytu zdwojon. I klasy, która nie jest poświęcona Chrystusowi Panu, to do mszy tej dodają się pod jedno zakończenie modlitwy ze mszy o Najśw. Sercu Jezusowem, zgodnie z nowymi rubrykami t. V, n. 3 i 4 dla wotyw uroczystych.

XV. Jeżeli wspomniany piątek wypadnie w oktawie Zielonych Świątek, to we mszy z dnia, zamiast mszy o Najśw. Sercu Jezusowem odprawianej, jest tylko jedna modlitwa „ratione Commemorationis Missae de SSimo Corde Jesu, admissis tamen, si quae sint, collectis imperatis pro re gravi“.

XVI. Dekret św. Kongregacji Obrzędów z 29 kwietnia r. b. (por. wyżej, str. 139) o ewangeljach, pod koniec mszy odczytywanych, wyjaśnia, jakie ewangelje są uważane za właściwe we mszach o Matce Bożej.

XVII. Dekret św. Kongregacji Obrzędów z 29 kwietnia r. b. wyjaśnia, jakie ewangelje uważane są za właściwe we mszach o śś. Aniołach, św. Pawle Apostole, śś. Szymonie i Tadeuszu, śś. Marku i Łukaszu, i św. Szczepanie.

XVIII. Ewangelja ze mszy oktalwalnej śś. Piotra i Pawła Apostołów, na dzień 3 i 4 lipca przepisanej, czyta się pierwszego dnia, w który wypada komemoracja oktawy, choćby officjum o tejże oktawie miało być później jeszcze odmawiane.

Następnie też św. Kongregacja Obrzędów, d. 30 czerwca 1922, *in Aquen. de cineribus benedictis imponendis extra Feriam IV Cinerum*, wyjaśniła, że można posypywać głowy wiernych popiołem w I niedzielę Wielkiego Postu, gdy wierni do kościoła w Środę Popielcową nie przychodzą, „dummodo Feria IV Cinerum ritus benedictionis

et impositionis cinerum expletus fuerit, iuxta Missale Romanum, et Dominica I Quadragesimae post expletam Missam aut extra Missam fiat impositio eorumdem cinerum“.

Wreszcie św. Kongregacja Obrzędów 4 sierpnia 1922, *Dubia*, rozwiązała dwie wątpliwości, a mianowicie, na pierwszą:

„Czy wolno jest wiernym, słuchającym mszy św., razem i jednocześnie odpowiadać, zamiast ministranta, celebransowi?“ odpowiedziała: „Quae per se licent, non semper expediunt ob inconvenientia quae facile oriuntur, sicut in casu, praesertim ob perturbationes, quas sacerdotes celebrantes et fideles adstantes experiri possunt cum detrimento sacrae actionis et rubricarum. Quapropter expedit, ut servetur praxis communis, uti in simili casu pluries responsum est“.

Drugie pytanie było następne: „Czy zasługuje na pochwałę obyczaj, według którego wierni, słuchający mszy św., głosem podniesionym odczytują sekrety, kanon, a nawet same słowa konsekracji, które, z wyjątkiem niektórych tylko słów w kanonie, według rubryk cicho wypowiedzane są przez samego kapłana?“ Odpowiedź była taka: „Negative; neque permitti potest fidelibus adstantibus quod a Rubricis vetitum est sacerdotibus celebrantibus, qui Canonis verba secreto dicunt, ut sacris Mysteriis maior reverentia concilietur, et in ipsa Mysteria fidelium veneratio, modestia et devotio augeantur; ideoque mos enuntiatus, tanquam abusus, reprobandus est, et, sicubi introductus est, omnino amoveatur“.

II. Wyjaśnienia Komisji Papieskiej do tłumaczenia autentycznego Kodeksu prawa kanonicznego.

I. *De acquisitione domicilii* (c. 93).

Żona opuszczona niesłusznie przez męża, nie może mieć swego domicilium, dopóki sędzia nie udzieli jej separacji czy to czasowej czy nieograniczonej.

II. *De obligationibus clericorum* (c. 130, 590).

Proboszczowie i wikariuszowie zakonnicy wolni są od egzaminu, o którym mówi kan. 130, § 1, jeżeli taki egzamin zdali przed swoimi przełożonymi (c. 590). Gdyby przełożeni zakonni zaniedbali tego uczynić, należy się zwrócić do Kongregacji Zakonników.

III. *De amissione officiorum ecclesiasticorum* (c. 188, 191).

Ordynariusz, zgodnie z kan. 189, § 2, po miesiącu ważnie przyjmuje rezygnację, chyba że rezygnujący przed akceptacją odwoła swoją rezygnację. Rezygnujący bowiem, zgodnie z kan. 191, § 1, może przed akceptacją odwołać rezygnację.

IV. *De parochis* (c. 460).

Kanon 46, § 2, stosuje się tylko do parafii już erygowanych i do tych, w których wielość proboszczów wprowadzona została

nie tylko zwyczajem, ale i prawnym statutem. Stosownie do tego wyjaśnienia, prawa majątkowe i pierwszeństwo w duszpasterstwie ustają; lecz zastosowanie tego kanonu zależeć będzie od Kongregacji Koncyljum, do której w tej sprawie należy się zwracać.

V. *De vicariis substitutis et suppletibus quoad assistantiam matrimonii* (c. 465, §§ 4 et 5).

Wikariusz zastępca, o którym jest mowa w kan. 465, § 4, może po zatwierdzeniu przez Ordynariusza ważne i godnie być obecnym przy zawieraniu małżeństw, jeżeli żadne zastrzeżenie nie zostało uczynione. Lecz tego nie może czynić ów wikariusz przed zatwierdzeniem Ordynariusza, przeciwnie wikariusz zastępca, o którym mowa w kan. 465, § 5, może asystować przy zawieraniu małżeństw dopóty, dopóki Ordynariusz, po otrzymaniu wiadomości o zastępstwie, inaczej nie zarządzi.

VI. *De vicariis oeconomis quoad applicationem Missae pro populo* (c. 466, 473).

Wikariusz zastępca, który podczas wakacyj kilkoma parafjami jednocześnie zarządza, do odprawienia jednej tylko mszy za parafjan jest obowiązany zgodnie z kan. 473, § 1, porównanym z kan. 463, § 2.

VII. *De transitu ad aliam religionem* (c. 634).

Zdanie kapituły co do przyjęcia zakonnika do profesji wieczystej, według kan. 634, ma charakter decydujący.

VIII. *De collati baptismi adnotatione* (c. 777).

Co do dzieci nieprawych, o których mowa w kan. 777, § 2, to nazwiska rodziców tak winny być zapisywane, aby w żaden sposób ich nie zniesławily; w poszczególnych wypadkach należy się zwracać do Kongregacji Koncyljum.

IX. *De irregularitatibus aliisve impedimentis* (c. 987).

Pod wyrazem filii, o których jest mowa w kan. 987, § 1, rozumieć należy tylko zstępnych w linii ojczyściej do pierwszego stopnia.

X. *De custodia ac cultu sanctissimae Eucharistiae* (c. 1274).

Kościół, w których, zgodnie z kan. 1274, § 1, bez pozwolenia Ordynariusza, może się odbywać wystawienie w monstrancji w uroczystość Bożego Ciała i w jej oktawę podczas mszy i nieszporów, są te tylko, w których wolno jest przechowywać Najśw. Sakrament, przy zachowaniu zresztą kan. 1171.

XI. *De reductione onerum Missarum* (c. 1517 et 1551).

Ordynariusz, zgodnie z kan. 1517 i 1551, może dla braku dochodów dokonać redukcji mszy fundacyjnych, jeżeli to w akcie fundacji zastrzeżone było.

XII. De foro competenti (c. 1565).

Zgodnie z kan. 1565, § 1, strona może być pozwana przed Ordynarjuszem tej diecezji, w której umowa zawarta została lub wykonana być winna, chociażby w niej nie przebywała.

XIII. De sententia (c. 1874 et 1894).

Zgodnie z kan. 1874, § 5, i kan. 1894, n. 3, wyrok jest nieważny, jeżeli go wydał trybunał kolegjalny, a podpisał tylko prezes i notariusz.

XIV. De foro competenti in causis matrimonialibus (c. 1964).

Żona opuszczona niesłusznie przez męża, zgodnie z kan. 1964, pozywa go przed sąd Ordynarjusza domicilii viri. Gdy żona ma własne quasi—domicilium, chociaż domicilium męża akatolika jest inne, może, zgodnie z tymże kanonem, wezwać męża przed sąd Ordynarjusza albo swego, albo męża.

XV. De subiecto coactivae potestati obnoxio (c. 2233).

Zgodnie z kan. 2233, § 2, za przełamanie prawa lub nakazu, który pod grozą cenzury ferendae sententiae miał być wypełniony, cenzura może być ogłoszona zaraz po sprawdzeniu winy, bez nowego napomnienia.

ODZNACZENIA PAPIESKIE.

Z pośród kapłanów, obdarowanych ostatnio przez Ojca Św. Piusa XI krzyżem „pro Ecclesia et Romano Pontifice“, z Archidiecezji Warszawskiej pochodzą następujący: ks. Kaz. Sobolewski, dziekan i proboszcz miński-mazowiecki oraz poseł na Sejm, ks. Zygm. Kaczyński, poseł na Sejm, ks. pref. F. Gąsiorowski, patron Słow. sług i dozorców domowych, ks. pref. R. Archutowski, Mag. Św. Teolog.

Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

№ 6557.

Dekret o Nieustającej adoracji Najśw. Sakramentu w Archidiecezji Warszawskiej.**Arcybiskup Metropolita Warszawski****Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezjalnego.**

Od początku Naszych rządów w tej Archidiecezji pragnęliśmy zaprowadzić nieustającą Adorację Najśw. Sakramentu we wszystkich kościołach. Różne trudności i przeszkody, między innemi zamierzony podział Archidiecezji na dwie części niezależne, nie pozwalały Nam dotąd zamiaru tego urzeczywistnić. Obecnie zaś pragnienia nasze wprowadzamy w wykonanie.

Zasięgaliśmy wprzód Waszej rady, kochani Bracia, podaliśmy Wam projekt do rozważenia i poczynienia w nim pożądaných zmian; życzenia Wasze, lubo nie wszystkie, w miarę możności uwzględniliśmy.

Od 1 tedy stycznia 1923 roku niniejszem rozporządzeniem zobowiązujemy kapłanów, których zarządzenie to dotyczy, do wprowadzenia nieustającej adoracji w kościołach i kaplicach, pieczy ich powierzonych, i do szerzenia wśród wiernych jaknajgorętszej czci Najśw. Sakramentu Ołtarza.

Najświętszy Sakrament jest istotą życia Kościoła, będąc nie tylko darem Jezusa, ale samym żyjącym Jezusem. W Najśw. Sakramencie jest ognisko nabożeństwa Kościoła, dookoła Niego jednoczą się wszelkie inne modlitwy i nabożeństwa. Nieprzerwane uwielbienie Go trwa w Kościele; istnieje wiele djecezji, wiele miast, gdzie Przenajświętszy Sakrament chowają w jednej świątyni w tej chwili, gdy w drugiej rozpoczyna się wystawienie, a mieszkańcy dzień i noc czuwają i modlą się w obliczu Jego.

Sposób odprawiania nabożeństwa Nieustającej adoracji (ad instar 40 horarum) podajemy Wam. Kochani bracia, w „Porządku nabożeństw dodatkowych w Archidiecezji Warszawskiej“, który wkrótce Wam roześlemy.

ROZKŁAD

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa,

obowiązujący od 1 stycznia 1923 r. w kościołach Archidiecezji jest następujący:

STYCZEŃ.

2—3—4 w Babcach
 3—4—5 w Radziwiłłowie
 4—5—6 w Radzyminie
 5—6—7 w Grodzisku
 6—7—8 w kościele św. Jana
 Bożego w Warsz.
 7—8—9 w Błędowie
 8—9—10 w Bąsku
 9—10—11 w Chynowie
 10—11—12 w Baranowie
 11—12—13 w Boglewicach
 12—13—14 w Mnichu
 13—14—15 w w Solcu
 14—15—16 w Postoliskach
 16—17—18 w Lubochni
 17—18—19 w Sobocie
 18—19—20 w Kamionie

19—20—21 w Chojnacie
 20—21—22 w Bąkowie
 21—22—23 w Dąbrówce
 22—23—24 w Boguszycach
 23—24—25 w Białyminie
 24—25—26 w Brochowie
 25—26—27 w Długiej Koś-
 cielnej
 27—28—29 na Bielanych
 29—30—31 w Dębem - Wiel-
 kiem.

LUTY.

1—2—3 w Czersku.
 2—3—4 w Błoniu.
 3—4—5 w Drwalewie.
 4—5—6 w Pszczonowie.
 6—7—8 w Zawadach.
 7—8—9 w Dąbrowicach,

9—10—11 w Bednarach,
 10—11—12 w Gliniance,
 11—12—13 w Jeruzalu (Ka-
 łuszyn.),
 12—13—14 w Królikarni,
 14—15—16 w Latowiczu,
 15—16—17 w Godzianowie,
 17—18—19 w Józefowie
 (Emiljonów),
 18—19—20 w Borzęcinie,
 19—20—21 w Łegonicach,
 20—21—22 w Lesznie,
 21—22—23 w Lipiu,
 23—24—25 w Kołbieli,
 25—26—27 w Kałuszynie,
 26—27—27 w Jeruzalu
 (Mszczonowo.).

Na Zapusty.

W Koście. św. Krzyża.—Zbawicie-
 ła.—Św. Piotra i Pawła.—Św.
 Stanisława.—Św. Ducha.—P. F.
 Sakramentek, — u św. Ducha w
 Łowiczu, — w Górze Kalwarji,
 — w Rawie, — w Stanisławo-
 wie, w Cegłowie, — w Czerminie,
 — w Zaborowie.

MARZEC.

1—2—3 w Kozłowie Szlachec-
 kim,
 2—3—4 w Radziejowicach,
 4—5—6 w Jadowie,
 5—6—7 w Cielądzu,
 6—7—8 w Kobylce,
 7—8—9 w Mszczonowie,
 8—9—10 w Konarach,
 9—10—11 w Janisławicach,
 10—11—12 w Giżycach,
 11—12—13 w Karczewiu,
 12—13—14 w Chotomowie,
 15—16—17 w Regnowie,
 17—18—19 w Walendowie (u
 Sióstr Matki Bos. Miłos.).

18—19—20 w Jakubowie,
 19—20—21 w Radziwiu,
 20—21—22 w Jeziorce,
 21—22—23 w Kaszewach,
 23—24—25 w Izdebnie,
 24—25—26 w Kamieńczyku,
 25—26—27 w Lewiczynie,
 27—28—29 w Grochowcie,
 29—30—31 u św. Józefata (wied
 Powązki).

W druga niedzielę Postu, ponie-
 dzialek i wtorek w Szymano-
 wie.

KWIECIEŃ.

31—1—2 w Bielawach,
 1—2—3 w Słupi,
 2—3—4 w Puszczy Korabiew-
 skiej,
 3—4—5 w Czerniewicach
 4—5—6 w Lipcach,
 5—6—7 w Iłowie,
 6—7—8 w Kazuniu,
 8—9—10 w Sadkowicach,
 9—10—11 w Osmolinie,
 10—11—12 w Michałowicach,
 11—12—13 w Imielnie,
 12—13—14 w Kaskach,
 13—14—15 w Kamionnie,
 14—15—16 w Kuflewie,
 16—17—18 w Dzierzbicach,
 17—18—19 w Ostrołęce,
 20—21—22 w Bolimowie,
 22—23—24 w Wiązownie,
 23—24—25 w Makowie,
 24—25—26 w Inowłodzu,
 25—26—27 w Pieczyskach,
 27—28—29 w Otwocku,
 28—29—30 w Cygowie,

W poniedziałek, wtorek i środę
 po drugiej niedzieli po Wiel-
 kanocy w kaplicy Sióstr Matek
 Miłosierdzia przy ul. Żytniej
 Nr. 3 w Warszawie.

MAJ.

- 30—1—2 w Wilkowie,
 1—2—3 w Śleszynie,
 2—3—4 w Mogielnicy,
 3—4—5 w Brwinowie,
 4—5—6 w Niegowie,
 5—6—7 w Ostrowach (kapl.).
 6—7—8 w Sobikowie,
 7—8—9 w Łakoszynie,
 8—9—10 w Chruslinie,
 9—10—11 w Pniewniku.
 10—11—12 w koście. Serca Je-
 zusa w Warszawie,
 11—12—13 w Budziszewicach,
 12—13—14 w Krośniewicach,
 14—15—16 u św. Wawrzyńca
 (Wola).
 16—17—18 u OO. Kapucynów
 w Warszawie,
 17—18—19 w Krzemienicy,
 18—19—20 w Kiczkach,
 19—20—21 w Kampinosie,
 20—21—22 w Tarczynie.
 21—22—23 w Leoncinie.
 23—24—25 w Zdżarach.
 24—25—26 w Słubicach.
 25—26—27 w Promnie,
 26—27—28 w Nadarzynie,
 27—28—29 w Siennicy,
 29—30—31 w Łęczeszycach.

Na Zielone Świątki w koście. Mat-
 ki Boskiej Częstochowskiej w
 Warszawie.—w Kolegji Ło-
 wickiej.—w Miedniewicach. —
 w Dobrzykowie. — w Głucho-
 wie i u OO. Kapucynów w No-
 wem Mieście.

CZERWIEC.

- 1—2—3 u św. Jadwigi w War-
 szawie.
 2—3—4 w Łanietach,
 3—4—5 w Raszynie.
 4—5—6 w Jazgarzewie,

- 5—6—7 w Wysokienicach.
 7—8—9 w Głogowcu,
 8—9—10 w Kurzeszynie.
 10—11—12 w Kozłowie Bis-
 kupim,
 11—12—13 w Szczawinie,
 12—13—14 w Młodzieszynie,
 13—14—15 w Pacynie,
 15—16—17 w Łomnie,
 16—17—18 w Frzybyszewie,
 17—18—19 w Ojrzanowie,
 18—19—20 w Starej Rawie,
 19—20—21 w Wiskitkach,
 20—21—22 w Rudultowie.
 22—23—24 w par. Zmartwych-
 wstania Pańskiego, w Warsz.
 23—24—25 w Zerznie.
 26—27—28 w Skierniewicach.
 27—28—29 w Archikatedrze.
 28—29—30 w Wierzbnie.
 29—30—1 w Bielsku.

W środę, czwartek i piątek po
 2 niedzieli po Świątkach w ko-
 ściele OO. Jezuitów w War-
 szawie. — W piątek, sobotę
 i niedzielę u P. P. Wizytek
 (Opieki św. Józefa).

LIPIEC.

- 30—1—2 w Domaniewicach.
 1—2—3 w Bełchowie,
 2—3—4 u Św. Trójcy w War-
 szawie.
 3—4—5 w Warce.
 4—5—6 w Nowym Dworze.
 5—6—7 w Sokołowie.
 6—7—8 u Św. Bonifacego
 w Warszawie.
 7—8—9 u N. Panny Maryi w
 Warszawie.
 8—9—10 w Waliszewie.
 10—11—12 w Worowie.
 11—12—13 w Wrociszewie.
 12—13—14 w Kiernozi.
 13—14—15 w Wiśniewie.

14—15—16 u św. Florjana
w Warszawie,
15—16—17 w Oleksinie,
16—17—18 w Pustelniku,
17—18—19 w Miłonicach,
18—19—20 w Mikołajewie,
19—20—21 w Skolimowie,
20—21—22 w Wawrzyszewie,
21—22—23 u św. Józefa w

Warszawie,
23—24—25 u Św. Jakóba
w Warszawie,
24—25—26 w Jasieńcu,
25—26—27 w Piasecznie,
28—29—30 na Powązkach
(cmentarz),

W piątek, sobotę i niedzielę VII
po Świątkach u Św. Karola
Boromeusza.

SIERPIEŃ.

31—1—2 u OO. Franciszkanów
w Warszawie,
2—3—4 w Nowem,
4—5—6 w Żukowie,
5—6—7 w Wieliszewie,
6—7—8 w Życku,
9—10—11 w Kocierzewie,
10—11—12 w Kutnie,
12—13—14 u PP. Bernardynek
w Łowiczu,

13—14—15 w Rokitnie,
14—15—16 w Suszerzu,
15—16—17 w Nieborowie,
16—17—18 w Nieporęcie,
18—19—20 w Skułach,
21—22—23 w Pęcicach,
22—23—24 w Pawłowicach,
23—24—25 w Rybnie,
24—25—26 w Żelechlinku,
25—26—27 w Soczewce,
28—29—30 u Św. Augustyna
w Warszawie,

W piątek, sobotę i niedzielę po
św. Augustynie w Żyrardowie.

W oktavę Pocieszenia N. M.
P. piątek, sobota, niedziela
u Św. Marcina w Warszawie
i w poaugustjańskim w Ra-
wie.

WRZESIEŃ.

30—31—1 w Rzęzycy,
31—1—2 w Łękach,
2—3—4 w Kompinie,
3—4—5 w Makolicach,
5—6—7 w Żelaznej,
6—7—8 w Markach,
7—8—9 w Mińsku Mazowieck.
8—9—10 w Sannikach,
11—12—13 w Oporowie,
12—13—14 w Lubochni,
14—15—16 w Kiełpinie,
17—18—19 w Zdunach,
20—21—22 w koście. Bożego Ciała
w Warszawie,
23—24—25 w Bedlnie,
25—26—27 w Żbikowie,
28—29—30 w Sulejowie,
29—30—31 u Św. Michała
w Warszawie,

W niedzielę 3 września, ponie-
dzialek, wtorek (Serca Maryi)
u Św. Anny w Warszawie. W
piątek, sobotę i niedzielę po 17
września w kościele Św. Anto-
niego w Warszawie.

PAŹDZIERNIK.

2—3—4 w Prażmowie,
4—5—6 w kapl. Przytuliska
w Warszawie,
7—8—9 w Lutkowie,
10—11—12 w Złakowie,
11—12—13 w Osuchowie,
13—14—15 w Orłowie,
16—17—18 w Sierzechowach,
19—20—21 u P. P. Kanoniczek
w Warszawie,
22—23—24 w Żąbkach,

23—24—25 w Rembertowie,
 25—26—27 w Kurdwanowie,
 28—29—30 w Luszynie,
 30—31—1 list. w kośc. W. W.
 Świętych w Warszawie,
 Piątek, sobota, niedziela w Ok-
 tawie Różańca Św. w kościele
 Św. Jacka i u Św. Józefa w
 Warszawie.

LISTOPAD.

2—3—4 w kościele Dzieciątka
 Jezus (pl. Warecki),
 5—6—7 w Strzelcach,
 8—9—10 w Tarchominie,
 9—10—11 w Gostyninie,
 11—12—13 w Oszkowicach,
 13—14—15 w Trębkach,
 16—17—18 w Fleckiej Dąbro-
 wie,
 18—19—20 w Powsinie,
 21—22—23 w Klembowie,
 23—24—25 w Służewie.
 25—26—27 w kaplicy Dobro-
 czynności w Warszawie,
 28—29—30 w Brzozowie,
 W niedzielę, poniedziałek i wto-
 rek po W. W. Świętych w Bia-
 łej Rawskiej.

GRUDZIEN.

1—2—3 w Trojanowie,
 2—3—4 w Wilanowie,
 3—4—5 w Okuniewie,
 4—5—6 w Gąbinie,
 5—6—7 w Dobrem,
 6—7—8 w Grójcu,
 7—8—9 w Pruszkowie,
 8—9—10 w w kaplicy Rodziny
 Marji w Warszawie (ul. Ze-
 lazna),
 10—11—12 w kościele M. B.
 Loretańskiej na Pradze,
 13—14—15 u Św. Anny w
 Warszawie,
 16—17—18 w Słomczynie,
 19—20—21 w kościele Matki
 Boskiej Różańcowej (Nowe
 Bródno),
 22—23—24 w Czerwonce,
 25—26—27 w kościele Św. Ro-
 dziny w Warszawie,
 27—28—29 w Nowem Mieście,
 28—29—30 w Żychlinie,
 30—31—1 w kościele Św. Alek-
 sandra, w kośc. Narodzenia
 N. M. P. w Warszawie, u OO.
 Redemptorystów na Woli, w
 Sochaczewie, w Goszczynie.

Ufamy, że nie poskąpicie. Wielebni Bracia, żadnych starań
 i trudów, ani też słów zachęty do ludu, aby Panu Jezusowi,
 w Najśw. Sakramencie utajonemu, była od nas wszystkich nieu-
 stająca cześć i chwała.

Dan w Warszawie, dnia 11 Listopada 1922 r.

L. S.

† *Aleksander Kardynał Kakowski.*

Kancelarja Kurji

Tajny Szambelan Jego Świątobliwości

Ks. Al. Fajęcki.

SYNOD ARCHIDIECEZJALNY.

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej

Kurja Metropolitalna zawiadamia, że egzemplarze Synodu już
 wyszły z druku i są do nabycia w biurze Kurji. Egzemplarze dla
 kancelarji parafialnych będą oprowione. Cena jednego egzempla-
 rza 10.000 marek. Duchowieństwo z Warszawy może się zgłaszać

bezpośrednio. Na prowincji zechcą pośredniczyć w tej sprawie WW. XX. Dziekani.

Wikarjusz Generalny
Protonotarjusz Apostolski Ks. L. Łyszkowski.

Warszawa 13 listopada 1922 roku.

Notarjusz Ks. W. Celiński.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Mianowani XX. Wikarjusze: X. Kaz. Weber wik. par. Mińsk Mazowiecki mianowany prefektem szkół w Otwocku; X. Romuald Cichocki wik. par. św. Aleksandra kapelanem szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: X. Wład. Kulesza ze Służewa na wikarjat do par. św. Karola Borom. w Warszawie. X. Stan. Stefański z wikarjatu par. św. Antoniego na wikarjat par. WW. Świętych w Warszawie.

Zwolnieni XX. Wikarjusze: X. Franciszek Barański z wik. par. Przybyszew na studia teologiczne w Warszawie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

„Synodus Archidioecisana Varsaviensis“.

To wszystko co w dniach 4, 5 i 6 lipca b. r. na Synodzie zostało uchwalone i ogłoszone — w tym miesiącu listopadzie zostało wydane w osobnej książce: „Synodus Archidioecisana Varsaviensis“. Książka dosyć pokaźna, bo aż o 168 stronach. Pomimo piętrzących się trudności i zalewających fal drożyzny zupełnie o czasie ujrzała światło dzienne. Wydaniem jej kierował Ks. Prałat J. Gautier i niżej podpisany, pod pieczętowanym okiem Jego Eminencji, który sobie zastrzegł i osobiście dokonał ostatecznej korekty. Druku dokonała z wielką życzliwością firma o starej katolickiej tradycji Synów St. Niemiry. Ogromny materiał został umieszczony w trzech grupach, które stanowią trzy części całej książki: Acta synodi. Statuta synodi. Appendices.

Część I Acta synodi zawiera, że tak powiem, całą oprawę historyczną i urydyczną Synodu, mamy tu więc dekret zwołujący Synod, dekret de officialitus synodalibus constituendis, regulamin synodalny, elenchus convocatorum, różne dekrety wydane na samym Synodzie, a wreszcie protokół Synodu.

Część II Statuta synodi zawiera 201 statutów, obejmujących całokształt prawodawstwa kościelnego z uwzględnieniem naszych warunków i stosunków. Porządek i intytulacje te same co w Kodeksie prawa kanonicznego, a więc mamy normae generales, de legibus ecclesiasticis, de consuetudine i t. d. Niektóre statuty odsyłają czytelnika do specjalnych instrukcji, zamieszczonych w ostatniej części.

Część III Appendices obejmuje aż dziesięć takich instrukcji o charakterze b. praktycznym dla Dziekanów jak mają odbywać wizytacje dekanatów, o przyjmowaniu i oddawaniu majątku kościelnego przy zmianie proboszcza, o uroczystych konferencjach dekanalnych, o kołędzie, o pracy duszpasterskiej, o podziale pracy między proboszczem i wikarjuszami, o sposobie wynadgradzania wikarjuszy warszawskich, o badaniu stanu wolnego narzeczonych i śmierci pierwszego małżonka, o małżeństwach mieszanych i wreszcie instrukcja dla XX. Prefektów. Na samym końcu książki, przed indeksem jest umieszczony dekret Jego Eminencji „quo statuta Synodi approbantur et confirmantur“.

Statuty Synodu naszej Archidiecezji w całej swojej rozciągłości są objaśnieniem, zastosowaniem do warunków i zwyczajów miejscowych, często uzupełnieniem (bo Kodeks prawa kanonicznego wiele pozostawia do zdecydowania Ordynariuszowi) Kodeksu prawa kanonicznego; dlatego też ugrupowanie statutów jest równoległe do kanonów kodeksu; przy każdym statucie dla łatwiejszego zorientowania się w nawiasie widzimy umieszczony Kanon. Praktycznie rzecz biorąc ma to donieść zastosowanie—bo kiedy czytamy jaki statut odrazu orientujemy się w całokształcie prawodawstwa przez dołączenie odpowiedniego kanonu — i przeciwnie, badając jakikolwiek kanon Kodeksu w odpowiednim statucie znajdujemy wprowadzenie kanonu w naszą archidiecezjalną praktykę. I tak żeby wyrobić sobie praktyczną normę postępowania—jak z jednej strony nie dość będzie poznać statuty, tak z drugiej strony już nie dosyć będzie znać przepisy kanonów Kodeksu prawa kanonicznego—ale dopiero te rzeczy łącząc—kanony ze statutami—Kodeks z Synodem będziemy mieli jasny, pewny i dokładny sąd jak należy sobie w poszczególnym wypadku postąpić. Nie będą już potrzebne długie poszukiwania po rozmaitych aktach czy rocznikach Wiadomości, ale wystarczy zupełnie będzie zajrzeć do Synodu i Kodeksu.

Pamiętajmy o statucie 3 Synodu: „Omnes sacerdotes Codicem Juris Canonici necnon hujus Synodi statuta habeant diligenterque evolvant“ — „diligenterque evolvant“ — zastosujemy się do tego i jaknajdokładniej statuty zachowujemy, a, da Bóg, ziści się życzenie Jego Eminencji naszego Arcypasterza zawarte w ostatnim dekreście, żeby te uchwały Synodalne były: „ad maiorem Dei gloriam, ad Ecclesiae splendorem, ad Cleri populique sanctificationem“ (str. 168).

X. Z. Ch.

Kilka uwag z dziedziny sztuki kościelnej.

W przeogromnej, odradzającej naród pracy, jaka nas czeka — względ na swoiste piękno i wewnętrzny urok wznoszonej Świątyni Wolności, musi stać się udziałem przedewszystkiem tych, co owego piękna kapłanami zwać się ośmielają.

Szerokie tedy pole otwiera się dla artystów w różnych dziedzinach życia, a szczególnie w sztuce kościelnej, bo jak powiada wieszcz: „...największą chlubą dla narodu jest jego świątynia i ołtarz“.

Snać to wielu odczuwa, skoro bowiem przed rokiem rzuciłem myśl utworzenia Towarzystwa „Ars Ecelesiastica“ — celem odrodzenia zaniedbanej dotąd u nas sztuki kościelnej — stanęło na zew kilkadziesiąt, rwących się do czynu zbożnego, osób, o znanych nazwiskach artystów: malarzy, architektów, rzeźbiarzy..., pytając za Norwidem: „...Jakże tak dalej być może,

By tyle brzydoty zniosło oko Boże?...

Bo też tych brzydot namnożyło się od szeregu lat w świątyniach naszych, a tamy im niemasz i dziś.

Toć przecież na wystawie wyrobów przemysłu kościelnego, otwartej na czas Zjazdu katolickiego, znalazła uwzględnienie i firma Św. Wojciecha ze swemi figurkami i obrazkami, która ma chyba tyle wspólnego ze sztuką, że używa do swych wyrobów tych samych materiałów, jakimi posługują się prawdziwi mistrze. A może dlatego te wyroby „artystyczne“ pokazano, aby oznajmić zwiedzających członków Zjazdu, że takich nadal w świątyniach pakazywać nie należy. Szkoda tedy, że nie umieszczono odpowiedniego napisu.

Do miast zjeżdża wielu poszukujących rzeczy kościelnych — rzeczy już to koniecznej potrzeby, czy też gwoździ ozdoby świątyni. Pośpiech przyjezdnych domaga się wyrobów gotowych. A tych znajduje się zawsze wiele w kramikach i sklepikach z wyrobami kościelnymi, które krzykliwemi barwami rzucają się natychmiast w oczy przechodnia. Nabywca zbyt przy wyborze sobie ufa, sprzedający odpowiednio zachwala i pierwszy lepszy z brzegu bohomaz idzie do świątyni.

Dlatego wnętrza kościołów naszych, które winny stawać się prawdziwymi przybytkami piękna, na wsi zwłaszcza, namulają się tandetą „artystyczną“, — wszystko się z sobą tam kłóci, a uśmiech politowania na twarz przeciętnego inteligenta wywołuje dla sprawców nieudolnych czy mimowolnych takiego zeszpecenia.

Może do licznych, ale zawsze do wyjątków należą u nas te świątynie, któreby wewnątrz swoim przemawiały do uczuć szlachetniejszych, lepszych — zaspakajały pewną sumę idealniejszych pragnień i porywów — odrywały od ciężkiej i często istotnie bezmyślnej pracy, nie mówiąc już o przenoszeniu w świat niebiański.

Człowiek szuka wrażeń piękna — owego zawieszenia czynności intelektu — jak powiada jeden z psychologów. W świecie rozpatrywanym nie intelektualnie, lecz estetycznie, zanika wszystko, co dręczyło i nudziło, bo zjawiska zwróciły się do nas swoim obliczem przeciwnym intelektualizmowi, wskutek czego ubywa podstawa do rozumowania, kłopotliwości i przewidywania celowego.

Przeżyty moment piękna pozostawia w duszy ludzkiej głęboki intuicyjny ślad — zetknięcia się z czemś pozażyciowym, ślad wyzwolenia się od interesów osobistych, od kłopotliwych potrzeb ży-

cia, od tego zatem, co najsilniej przeciwstawia człowieka innym ludziom i tym sposobem czyni najbardziej uzdolnionymi do tego, abyśmy poznali swoją tożsamość etyczną, abyśmy przejrżeli siebie nawzajem w uczuciu braterstwa.

Nabożeństwo bezustannie nie jest sprawowane, obrzędy liturgiczne w pewnych chwilach mogą przemawiać, kapłan w dni świąteczne kazanie czy naukę głosi, ale świątynia sama przez się zawsze ma mówić, budząc piękno w duszach, spragnionych dobra.

I pod tym względem artyści i kapłani wiele mają do zrobienia.

Wielkie owe słowa: sztuka, natchnienie — przyoblec trzeba w treść, w realne formy, aby otworzyły przed okiem ducha ludzkiego wrota do krainy piękna! Trzeba w dzieło piękna zakląć światłość myśli, czar uczucia, harmonję formy — aby na strunach duszy ludzkiej wygrało symfonję zachwytu i podziwu dla potęgi twórczości. Trzeba coś więcej — wlać miłostnego religijnego ducha w formę, w bezkształtną bryłę materji, aby życiem piękna nadziemskiego zadrgała.

Jeżeli kościół — przybytek Boży ma nie tylko niecić wrażenie piękna, ale i mówić obrazami, jako Chrystus mówił — zda się tu obok twórczości natchnionego artysty — wskaźnik i rada światłego i przygotowanego kapłana, który w nieprzebranej kopalni Pisma Św. znajdzie pospół z artystą wiele tematów, których ujęcie należy omówić, aby jaknajbardziej przemawiały do dzisiejszych czasów.

Ale kapłan, by pospół z artystą mógł pracować, już teraz, jako młody lewita, musi się kształcić wyrabiając smak estetyczny. Dlatego też utworzenie katedr historii sztuki przy seminarjach, gdzie ich jeszcze brak, staje się nieodzowną koniecznością.

Do rozbudzenia poszanowania i wyrobienia pieczołowitości dla cennych zabytków przeszłości, które tak często marnieją po strychach i kątach w naszych historycznych kościołach, lub co gorsza zupełnemu zniszczeniu są oddane — wiele by się przyczyniły muzea kościelne.

Można sprzeczać się o to, czy wskazaniem jest w każdej diecezji tworzyć muzea, gdzie je umieszczać, co do zbiorów zaliczać — ale nie rodzi wątpliwości, że muzea są i muszą być, choćby jako „cementarzyska“ zabytków, z którymi łączność tradycyjną tworczy duch ludzki utrzymać musi.

Każde skompletowane i uporządkowane muzeum kościelne staje się cennym nabytkiem dla historii sztuki religijnej w Polsce, budzi świadomość wśród swoich i obcych na co nas stać było, a podziw wywołując niejednokrotnie dla poszczególnych dzieł sztuki — walczyć się przyczynia do stawienia nas w szeregu narodów, wysoką cywilizacją słynących.

Zresztą niejednen przedmiot zwróciłby tu uwagę głębszą nowoczesnego artysty dla talentu i wiedzy dawnego mistrza, celowości tworu, odczucia ducha wiernych i natchnąć by go zdołał, jeżeli już nie do tworzenia lepszych, to przynajmniej, choć innych, ale nie gorszych rzeczy na przyszłość.

Gdyby więc były po temu dane, aby w diecezjach poszczególnych muzea mogły powstawać, mniemam, że byłoby to wielce wskazanem.

Co się zaś tyczy cennych rzeczy, pozostających w wielu kościołach naszych, które to rzeczy rozróżniłbym na te, co niezdatnymi do użytku już się stały i te, które rzadko są używane dla swej wielkiej ceny i starości — to należałoby je umieścić w odpowiednio urządzonej, oszklonej szafie. Szafa podzielona na dwie części — w jednej by zawierała: aparaty, materje, hafty..., w drugiej — na pułkach — ułożone i ustawione naczynia liturgiczne, księgi, etc.

O ile przy takim kościele okazałby się brak oddzielnego miejsca na muzeum, szafę taką można by umieścić w tak zwanym skarbcu, który zazwyczaj staje się graciarnią -- lub w zakrystji. Za szybą też winien się znaleźć spis z wyszczególnieniem kolejnem danych zbiorów i możliwie krótka wzmianka historyczna o każdym wpisanym przedmiocie.

Mile by to było dla oka kapłana i jego parafjan, a szkoła wiele mówiącą dla obcego, przygodnie wstępującego w prógi zakrystji.

Kończąc te uwagi o jedno bym jeszcze zabiegał.

Prawdopodobnie w stolicy stanie w niedalekiej przyszłości tak z upragnieniem wyczekiwany — Dom Katolicki. Hotel dla kapłanów, księgarnia, drukarnia... znajdą pewnie w nim swe pomieszczenie — zbraknąć nie powinno też w tym domu miejsca na salon pośrednictwa pracy religijno-artystycznej. Wzory, rysunki, modele, książki, katalogi z zakresu sztuki kościelnej przy pewnych fragmentach zdobniczych wypełniłyby lokal. Grono zrzeszonych artystów, kapłanów, rzemieślników, przemysłowców zakreśliło by sobie cel — odrodzenia sztuki kościelnej. Fachowy zaś kierownik byłby stale na usługi tych, co o ozdobę Domu Pańskiego zabiegają. Kapłan tedy, zwłaszcza przyjezdny, stawiając niepewnie kroki na bruku warszawskim z myślą dokąd po rzecz żadaną podążyć — tam by znalazł fachową poradę, wskaźnik, załatwienie spraw, łącznie aż do budowy świątyni.

Przestały by się tedy kościoły nasze zepelniać bohomazami za drogie pieniądze kupowanemi w sklepikach i kramikach — duch artysty i wierzącego katolika nie patrzył by na ruinę, lecz na przebłysk życia pięknego, któreby nieciła sztuka kościelna, jak niegdyś.

Ale to są sprawy może i niedalekiej, lecz przyszłości — na dzień dzisiejszy przepisy nowego prawa kanonicznego w stosunku do sztuki kościelnej winny być nie tylko szczegółowo poznane, ale i zachowywane, a już bardzo naprzód będzie można postąpić, gdyż obok pewnych wskazań, jakie tam znajdziemy, wszystko dokładnie jest przepisem nowego prawa ściśle zawarowane.

X. Br. Kolasiński.

Psychologizm w systemie wychowawczym Komisji Edukacyjnej.

(Prelekcja wstępna na rozpoczęcie roku szkolnego w Seminarjum Duchownem Warszawskiem wygłoszona dnia 15 września 1922 r.)

Eminentissime Archipraesul
Illustrissime Rector
Assimatissimi Professores
Amentissimi Alumnii.

Pracę umysłową i wychowawczą, którą właśnie rozpoczynamy, porównał wielki pedagog Comenius do pracy nad drukowaniem książki: „papier czysty to uczniowie, czcionki ułożone w wyrazy i zdania to podręczniki, czernidło drukarskie to słowo nauczyciela, którym gdy czcionki nie powleczone odbijają się wprawdzie lecz nikną; prasa drukarska jest egzamin, aby wszyscy uczniowie przyjęli zarówno wykształcenie”. Oto najgłówniejsze czynności analogiczne pomiędzy „typografią” i „dydachografią” jak się wyraża wspomniany autor, w swojej *Didactica magna* rozdz. 32.

Ale są jeszcze czynności szczególne, stosowane do wyjątkowo wartościowych dzieł w druku jak Bib'je, Mszały, jak arcydzieła myśli i uczuć ludzkich.

Przy drukowaniu takich dzieł dba się, ażeby każde z nich miało piękną, oprawę i tytułową kartę, a nawet rozdział każdy zaczyna się ozdobnym inicjałem.

Taki inicjał ozdobny to pierwszy wykład w roku szkolnym, który w tak świetnym gronie właśnie odbywamy.

W tej gałęzi nauki, którą tutaj reprezentują tembardziej jeszcze należy podnieść moment uroczysty, gdyż pedagogika polska będzie niezadługo obchodzić wielkie święto, a mianowicie 150-lecie ustanowienia Komisji Edukacyjnej 15 października 1923 roku. Spodziewać się należy, że duchowieństwo, które wraz z Prymasem Poniatowskim, biskupem Massalskim a zwłaszcza duszą Komisji Ks. Grzegorzem Piramowiczem i Ks. Popławskim S. P. stanowiło rzec można śmiało, podwalinę tej instytucji, nie zapomni świetnych tradycji swojej pracy wychowawczej, ale je zbada, oceni, podtrzyma i rozwinie.

Wedle skromnych sił naszych podjęliśmy badania w bibliotekach tutejszych i obcych i jako owoc tych poszukiwań ośmielamy się przedłożyć obecnie fragment tej pracy p. t. „Psychologizm w systemie wychowawczym Komisji Edukacyjnej”.

Zestawienie takich wyrazów jak „psychologizm” i „Komisja Edukacji Narodowej” wywołać może uzasadnione wrażenie sensoryjnego pomysłu. Istotnie bowiem termin „psychologizm” a poczęści i treść w nim zawarta należy do pedagogii najnowszej. Przy rozważaniu tedy budowy pedagogicznej K. E. jako zjawiska historycznego z przed półtora wieku budzi się obawa przed anachronizmem. Ażeby więc uniknąć tego błędu niedopuszczalnego dla prawdy historycznej, ustalimy najprzód pojęcie omawiane (t. j. psychologizm) na tle literatury pedagogicznej *poprzedzającej* chronologicznie ustanowienie Komisji.

Nie sięgamy w zbyt odległe czasy lecz do przypuszczalnych lub możliwych źródeł

K. E. Zaczątki psychologizmu znajdujemy u Ludwika Vivesa (+1540), który w dziele „De disciplinis” opiera teorię swą na obserwacji młodzieży.

Ratichius (Volfgang Ratke + 1635), unikając mechaniczności w nauce, niu wielką rolę przypisuje doświadczeniu i postrzeganiu młodzieży.

I. A. Komeński (Comenius + 1671) w *Didactica Magna* wszystkie swe 9-c reguł nauczania i wychowania zaczyna od powołania się na przykład natury co w dzisiejszym języku pedagogicznym nazywa się zgodnością z psychologią a dawniej nosiło nazwę *wychowania naturalnego*.

Wreszcie John Locke (+ 1704) wraz ze swoim dziełem „Some thoughts of education” (przetł. na polskie z francuskiego tłumaczenia przez Ks. Edmunda Truskolawskiego S. P. Warszawa 1781) był jak to już ustalono jednym ze źródeł dla członków K. E. N. U Locke'a właśnie mamy już zupełne oparcie wychowania na psychologii dziecka więc: staranie o zdrowie dziecka (r. 1) wychowanie indywidualne lecz z autorytetem (r. 2), wychow. wspólne (r. 7)

uczyć łatwo i ciekawie (r. 16, 17, 18). Zresztą wiedza dla wiedzy jest niczem (r. 23) lecz służy ona dla ukształcenia charakteru, wykształcenie dopełnić pod-
różami (r. 27) jest to więc wpływ pozytywny liczący się z naturą dobrą i złą
dziecka, ale pełen wysokiego autorytetu, (r. 8) i praktyczności (r. 24, 25).

Dalej u *Weigla* (+ 1690) matematyka i pedagoga z Jeny, w jego „szkole
cnoty” i „szkole radości” stosowano psychologizm wszelkich kierunków.

Arcybiskup *Fenelon* wielki znawca duszy młodzieńczej (+ 1715) jest wy-
bitnym zwolennikiem psychologicznego traktowania pracy szkolnej. Psycho-
logizm w jego ujęciu przybiera formę nauki zabawiającej, która zresztą zyskała
prawo obywatelstwa o wiele później jako idea „Fröbla”.

X. Konarski (+ 1773) metody nauczania stosował w nowym duchu w Pol-
sce i *podstawę wychowawczą* zgodnie z psychologią dziecka oparł na realnych
przedmiotach.

I. J. Rousseau. (+ 1778), niby polemizując z Lockiem oparł również wych-
wanie na wszechstronnym poznaniu dziecka i całkowitem stosowaniu się do jego
natury w przeciwstawieniu do wszelkiej sztuczności „dzieciństwo dla Rousseau
to okres sam dla siebie — a nie przygotowanie dla niewiadomej przyszłości.
Wszystkie 4 tomy „*Emila*” z wielką swadą publicysty uzasadniają ten psy-
chologizm.

A zatem psychologizm przed K. E. to idea — *oparcia pedagogiki na psy-
chologii dziecka*, zawiera ona w sobie i hodegetykę i dydaktykę — zawiera,
poglądowość w nauczaniu i indukcję i metodę nauczania zabawiającego.

To ogólna teoria pedagogiki opartej na *psychologii dziecka* ma swe odmiany
w dotychczasowych autorach zarysowane. Jako typowych wyjmujemy z po-
wyższego szeregu dwóch autorów: *Locke’a* i *Rousseau’a* których cytuję często
K. E. Obaj Ci autorowie opierają na psychice dziecka swoje systemy ale są
między nimi charakterystyczne różnice.

Dla unaocznienia tych różnic posłużymy się diagramem na wzór tych,
które niegdyś Euler używał dla logiki.

<i>Locke</i>		<i>Rousseau</i>
autorytet	1. indywid.	wola dziecka
praktycznie	2. fizyczne w.	pierwotnie
natura	3. samodziel- ność	optymizm
zła	4. wiedza narzędziem	
i	5. naucz. za- bawiające	
dobra	6. n. rzeczy nie wyraz.	negatywnie
pozytywnie	7. podróże.	

Diagram porównawczy psychologizmu *Locke’a* i *Rousseau’a*
(podobieństwa i różnice).

Podobieństwo obu autorów leży 1° w uznawaniu wyższości wychowania
indywidualnego, 2° nacisk na wychowanie fizyczne, 3° najważniejszym jest
wyrobień charakteru i samodzielności 4° mała wartość wiedzy dla wycho-
wania (ważniejszy jest sam proces wychowania) 5° nauka łatwa (zabawiające
nauczanie), 6° uczenie rzeczy nie wyrazów, 7° znaczenie wychowawcze podróży.

Najważniejsze różnice: 1° u *Locke’a* nauka dyscyplina i autorytet u *Rous-
seau’a* własna wola dziecka; 2° u L. praktyczność w nauczaniu w sensie spo-
łecznym (realizm) u R. „człowiek pierwotny”; 3° u L. prawdziwa natura dziecka
(dobra i zła) u R. optymizm (dziecko z natury dobre; 4° u L. wychowanie
pozytywne u R. negatywne (nie narzucać, tylko nastręczać sposobność do po-
znawania wiedzy lub do wykonania czynu).

Tak można odtworzyć sobie stan rzeczy w danej kwestji przed ukazaniem się wydawnictw K. E.

Powstaje tedy zagadnienie 1^o czy Komisja E. N. uwzględnia ten prąd myśli pedagogicznej, który będzie miał, jak wiadomo, tak dominujące znaczenie w nowoczesnej pedagogice przy pomocy metod psychologii eksperymentalnej.

2^o Jeśli w naszych studiach trudno mówić o kwestji zapożyczenia od Locke'a czy Rousseau'a, bo trzeba by tu ściśle wykonać zestawienia (co zresztą nic nie wykryje) to jednak można zagadnąć, który z tych typowych autorów odnajduje się raczej w pracach Komisji E.

Oto plan niniejszego studjum.

Teren zaś, na którym czyniliśmy poszukiwania t. j. źródła do pedagogiki K. E. są następujące w porządku chronologicznym:

1. Sposób Edukacji XV listach wyłożony. Warszawa 1775 przez Anonima (Fr. Bielińskiego).
2. X. Ant. Popławski S. P. O rozporządzeniu i wydoskonaleniu Edukacji Obywatelskiej projekt. Warsz. 1775.
3. Mowy X. Piramowicza na otwarciu posiedzeń Tow. Ksiąg Elementarnych miewane od 1776 r. do 1778 r. zawsze 7 lub 8 marca w obecności Króla.
4. Ustawy K. E. N. Warszawa 1783.
5. Moralna nauka dla szkół. Warsz. 1787.
6. Przepis na szkoły parafjalne
7. X. Piramowicz. O powinnościach nauczyciela. W. 1787.
8. X. Rollin. O domowym ćwiczeniu dzieci tłóm. 1784 r.

Druki te są dostępne po większej części jedynie w niektórych wielkich bibliotekach (Zamoyskich, Krasieńskich).

I znów z pośród tego zastępu prac pedagogicznych wyróżniają się dwie grupy jedna to prace Ks. Grzegorza Piramowicza a zwłaszcza arcydzieło jego żywota Ustawy K. E. aprobowane i autoryzowane przez całą Komisję E. *)

2^o Dzieła jego szlachetnego rywala na polu pedagogicznym Ks. Antoniego Popławskiego t. j. Projekt Ustaw jak również podręczniki nauki moralnej wraz z odpowiedniami instrukcjami dla nauczycieli.

Obaj ci autorowie jak również praca anonimowa starosty czerskiego Bielińskiego, który pisał „stosując się do skłonności dziecięcej“ (str. 64) posiadają obfite znamiona psychologizmu w swym systemie pedagogicznym.

Najobficiej występuje on w „Projekcie“ Ks. Popławskiego. Przytoczymy najwybitniejsze teksty z cz. I-ej „Podstawy teoretyczne wychowania“, gdzie każde słowo drga żywym poczuciem psychologii dziecka, pomimo archaizmów stylowych.

„Po ustanowionym układzie Edukacji tyle tylko dla młodzieży i całej społeczności obiecywać sobie można rzetelnego pożytku ile się praktyka onej stosować będzie do Natury ludzkiej i dziecinnej. Przeciwna lub też niepowolna Naturze Edukacja, nie nie dokarze a więcej zepsuje; urośnie z niej dziwoląg tak straszny i odmienny, jak na częściej imaginacji zasadzona Edukacja, była oddalona od prawdy. Tę więc Naturę najpierwej zważyć należy i z niej roztrząśnienia wyciągnąć prawdziwy wizerunek Edukacji; żeby cała onej budowa stanęła według porządnego abrysu, jako sam abrys uczyniony był według gruntu“. Zrozumiawszy wprzód co jest Dziecią, co w dziecięciu człowiek, co w tymże człowieku współobywatel według ułożenia Natury“ (str. 11—12).

Po tym założeniu szeroko opisuje psychologję dziecka opartą na obserwacji (§ 2 i 3). Ciekawe stąd czyny dla pedagogiki wywody o wychowaniu przedśkołnem: „wszystko jest dla dziecięcia nowe, do wszystkiego ono ciekawe — niechże mu tedy wolno będzie czynić takowe doświadczenie wszystkiemi 5-ciu zmysłami“. Jest to język pedagoga nowoczesnego pełen idei psychologicznych przy wychowaniu domowym.

*) Nie wchodzę szczegółowo w kwestję autorstwa Ustaw. Ks. E. czy Podręczników wydawanych w imieniu i z aprobatą Komisji, ale dodam, że obfitym źródłem i rozstrzygającym ze względu na swój oficjalny charakter są wspomniane Mowy Ks. Piramowicza zwłaszcza 7/III. 1772, 8/III. 1783, 10/III. 1785 i in.

„Kiedy zaś nauczyciel zacnie pracować nad nim pierwszej pokazywać będzie porządek fizyczny niż moralny, wprzód Moralny niż Metafizyczny... przed spekulacją praktyka przed Nauką ćwiczenie i ułożenie przed całością cząstki onejże. Tak prawdy odkrywać i nastęcać, żeby coś *zostawić dzieciom samym do szukania i zgadywania*. Stąd bowiem zaostrzać będą bystrość, natężyć uwagę umysłu swego, stąd się wprawiać wynajdować a nie samych tylko wynalezionych rzeczy zażywać, stąd sądzić z siebie a nie ustawnie za innymi“ (str. 22—23).

Oto mamy formułę psychologizmu pedagogicznego w Polsce „coś zostawić dzieciom samym do szukania i zgadywania“.

Ten kierunek myśli unosi X. Popławskiego porywa go aż do skrajności Rousseau'a.

„Zawsze jestem za prywatną Edukacją, piszę, jako bliższą Natury“. Uważa więc aby „mnożyć szkoły i to po miejscach bliższych życia wiejskiego“. (str. 60). „Edukacja zaś publiczna dosyć będzie doskonała, kiedy nie złego i złe nie nauczy, kiedy wszystkich użyje środków do tego, aby dobre dzieci do niej przychodzące takimiż wychodziły, złe zaś gorszymi stać się nie mogły“. (str. 137). Ciekawy to dokument historyczny jako echo pewnego sceptycyzmu co do atmosfery wychowawczej w szkole i jej wpływu, ale przedewszystkiem widać na nim wpływ poglądów Locka (str. 30 i 146) widać znajomości Rousseau'a, którego cytuje również w spisie autorów pedagogicznych na czele innych (p. 146).

„Powyższy projekt o rozporządzeniu i udoskonaleniu Edukacji“ nie został przyjęty.

Talent i prace X. Popławskiego Kom. Edukacyjna zużyła w inny sposób, jak niżej wykazemy. Teoretyczne zaś podstawy systemu wychowawczego polecono ułożyć Ks. Grzegorzowi Piramowiczowi.*) Powstały tedy Ustawy K. E. z 1783 r. o których mówił przed Królem i Komisją Ks. Piramowicz: „Ktokolwiek o duchu, o działaniach, o zamysłach K. E. chce sądzić, nie inaczej sądzić powinien tylko za poznaniem i zważeniem upoważnionego od Niej statutu. Ten jest jeden autentyk, za który w odpowiedzi jesteśmy**).

Rozpatrzmy ten najważniejszy dokument.

W części prawnej t. j. w pierwszych 12-u rozdziałach: O stanie Akademickim, o Szkołach Głównych, o konkursach dla nauczycieli, o wizytach (inspektorских), o kandydatach, o zgromadzeniach, o sesjach, o Rektorze i innych urzędach, o kasie, o Nabożeństwach o Emerytach niema pono miejsca na uwzględnienie czynnika psychologicznego. Ale w części ściśle pedagogicznej przebiega się nieustannie jak złota nić, jak życiodajna krwionośna żyła — idea psychologizmu w nauczaniu i wychowaniu.

Już w XIII-tym rozdziale o Prefekcie (t. j. o Inspektorze szkoły) jest wzmianka tu i owdzie o wnikanii w potrzeby i ducha młodzieży, troska o fizyczne wychowanie (cecha szkoły psychologicznej) nietylko o wykonanie przepisów prawa.

W XIV rozdz. O Nauczycielach, gdy się zaczyna instrukcja ściśle pedagogiczna podaje: trzeba nauczycielowi... znać grunt człowieka, skłonności, namiętności, pojętność każdemu wiekowi właściwą... *pomnieć, że z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa*“. Mówić z niemi zawsze rozsądnie i rozumiale z przyzwyczajeniem jednej rzeczy z drugiej wnoszeniem i dozierać aby i oni sami podług pojętności i wieku swego takimiż sposobem o rzeczach mówili...

Z jakąż znajomością psychologii mówią Ustawy o najsubtelniejszym w wychowaniu problemie o powadze nauczyciela: „Zjedna sobie przywiązanie, okazując szczerą przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość, nie czczemi słowy, ale samym postępowaniem, słodko i z osobna napominając, o zdrowiu ich mając staranie etc.“.

Oto założenia ogólnop psychologiczne, ale można z łatwością odszukać w Ustawach poszczególne elementy psychologizmu na diagramie zaznaczone.

*) Cf Mowa miana 7/III 1782 r. wyd. Krzyżanowskiego Kraków. 1889.

**) Mowa miana dnia 7/III 1786 r.

Rozpatrzmy najprzód 3 zasadnicze idee *pedagogiki* psychologicznej: wychowywać indywidualnie, z troską o zdrowie, samodzielnie, dydaktykę psychologiczną zostawiając narazie na uboczu.

1^o *Indywidualnie* traktują uczniów Ustawy K. E. gdy polecają, aby na piśmie przynosili co bądź w Antorach bądź w innej, jakowej lekcji najwięcej im się podobało (rozdz. XV); w fizyce zapyta (nauczyciel) uczniów, zwłaszcza mocniejszego dowcipu i postępu, jakie któremu z nich mniemanie dowodniejszem się zdaje. Przy nauce Moralnej i Prawa poleca ćwiczenia moralne na piśmie: 1. opisanie z pochwałą faktu dobrego, 2. porównywanie dwóch spraw dobrych lub złych, osób chwalebnych lub nagannych „zostawując częstokroć wybór materji samymże uczniom”. Tak krótka wzmianka zawsze daje znać, że Ustawy zważają na psychologję ucznia i jego indywidualność. A dodać można, że wiele z tych uwag do dziś dnia pozostaje w dziedzinie teoretycznych postulatów. Nauczyciel zostawi ochocie uczniów składanie i pisanie wierszy, a w którym tę ochotę i zdolność upatrzy pomagać będzie okazaniem środków do nabrania czystego gustu.

Indywidualne zaiste traktowanie talentów jakże dalekie od urzędowego pisania poezji okolicznościowych w dawnym szkolnictwie

2^o *Troska o wychowanie fizyczne*. Wychowanie fizyczne K. E. N. w świetle historii pedagogji zostało opracowane przez Ant. Karbowiaka (Muzeum 1901. XVII, 698; 1902. XVIII. 15. Tutaj wspomnę, że Ustawy K. E. poświęcają cały rozdział XXV Edukacji fizycznej, uzgadniając jej związek z całością wychowania i rozwojem psychicznym. Oto głębokie słowa K. E. „Związek i zjednoczenie najściślejsze duszy z ciałem gruntuje istotną potrzebę i okazuje równie ściśle związek edukacji fizycznej z edukacją moralną. Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdolności i zręczności w wykonaniu obowiązków swego stanu, bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała: zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńskim wieku, nieochybnie zawisły”.

„*Nie tłumić w młodzieży rzeźkości i żywości przyrodzonej. ale umieć ją obrócić dobrze i ku dalszym korzyściom kierować*”. Poczem następuje wyliczanie staropolskich gier i rozrywek młodzieńczych wraz z ćwiczeniami wojskowemi, wszystko owiane głębszą myślą pedagogiczną, ideą patriotyzmu i wyrozumieniem psychologii młodego.

3. *Samodzielnie*.

Ustawy polecają: „Ogólnie w każdej nauce uczniowie mogą czasem obracać sobie... co im się bardziej na pamięć podoba nauczyć”.

„Często, nie naznaczając żadnego ćwiczenia, zostawi nauczyciel woli uczniów, aby sobie materją i sposób pisania obierali”.

W jęz. łacińskim „sami uczniowie przekładać i analogizm czyli rozbiór z autorów czynić” pozwoli.

Przepis dla Dyrektorów (t. j. korepetytorów dzisiejszych) w tychże „Ustawach” zamieszczony zawiera obszerny i głęboki opis psychologii wychowania. Oto jego wydatniejsze punkty pełne mądrości i prawdy psychologicznej.

1^o Edukacja moralna więcej niż na wprawie na apomnieniach zależy.

2^o Skoro (dyrektorowie) odbiorą w dozór swój od zwierzchności ucznie, starać się najusilniej będą poznać każdego z nich skłonności, przymioty, sposobność przyrodzoną, aby z większą pewnością i pożytkiem rządzić się w swoim z niemi postępowaniu mogli.

3^o Wprawiać uczniów w dozór rzeczy swoich, szat, sprzętów, książek i t. p. ...i gdy przez własną ich winę co potrzebnego utracą lub zepsują, niechby poczuli niedostatek i potrzebę aż do przykrości. Zasada psychologicznej hodegetyki: dopuszczać małe błędy, aby ustrzec wielkich.

4^o Mistrzowskie rozstrzygnięcie nietaktów jakie mogą się zdarzyć ze strony władz szkolnych i budzą w młodzieży buntownicze odruchy. „W przypadku pokrzywdzenia od prefekta (t. j. inspektora) może się dyrektor (korepetytor) udać do Restora. Gdyby tam sprawiedliwość umknęta była wytoczy obżalowanie swoje przed Wizytatora, u którego inaczej względów nie znajdują dyrektorowie, tylko przez dokładne pełnienie obowiązków swoich i przez uznaną zwierzchności podległość”.

Że K. E. N. liczyła się z psychologią młodzieży, jasno stwierdza jeszcze instytucja sądów rozjemczych zalecona w rozdz. XXIV punkt 6-ty: „niechaj uczniowie obierają sobie rozjemców i pojednawców z pomiędzy spółuczniów swoich, na których postanowieniu większością zdań uczynionym przedstawiać koniecznie mają: a gdy tego między sobą nie czynią, rzecz się do nauczyciela moralnej nauki wytoczy.

Jednej cechy psychologizmu (oprócz wyżej wyłuszczonych) jak zasada Locke'a i Rousseau'a, że wiedza jest narzędziem nie znajdujemy w Ustawach jasno i wyraźnie wyrzeczonej. Owszem stwierdzić należy, iż system K. E. hołduje t. zw. *realizmowi społecznemu*: wiedza jest środkiem, aby człowiek wychowany i wykształcony był pożytecznym i dobrym obywatelem społeczeństwa. Stąd wielki nacisk kładą Ustawy na *korzyści nauk* i umiejętności, zabarwiając cel społeczny gorącym uczuciem miłości ojczyzny. Jest to istotnie psychologizm ale rodzimy, polski, gdyż porusza wiecznie żywe i silnie brzmiące struny w duszy polskiego młodzieńca.

Przepięknym komentarzem do Ustaw jest dziełko Ks. Piramowicza o powinnościach nauczyciela. Psychologizm względem ucznia przebiega tutaj w harmonijnym związku z powagą nauczyciela, np. str. 26: „Z dziećmi ma sobie postępować ani posępnie, aby się nie odrażały, ani zbyt poufale, żeby nim nie gardziły. Niech będzie, mówił S. Grzegorz Gąpiez, surowość, ale nie rozjątrząjąca, niech będzie miłość, ale nie miękcząca“.

Zwłaszcza wybitną jest część III-a gdy mówi, że nauczycielom potrzebna jest rzecz poznawać i uczyć się natury i skłonności uczniów swoich a nie mając naówczas w ych metod podają jedną i niezawodną: „uważaj więc w mowach, w uczynkach, w obcowaniu wolnem dzieci zwłaszcza między sobą, a dojdiesz do tego ich poznania. Ale strzeż się dać im przyczyny, żeby się, przed tobą taily, żeby się umyślnie w twoich uczach inaczej, niżeli są układały, bo tak albo wcale nie poznasz ich, albo z trudnością będziesz mógł pomiarować. Trzeba zatem pozwalać im przyzwoitej wolności i śmiałości (str. 63). W części IV-tej spotykamy naczelną tezę psychologizmu, *aby nauka nie dla nauki była dawana*. Bardzo by się ten mylił, któryby rozumiał, iż wieśniaków uczonymi uczynić chciało (str. 74).

Opracowując psychologizm w systemie *wychowawczym* E. K. z umysłu nie wkraczamy zanadto w zagadnienia dydaktyczne. A więc w nauczanie zabawiające, w nauczanie pogładowe, w idee wycieczek kształcących tak zalecanych przez Kom. Eduk. Dla całości zaznaczamy jednakowoż, że dydaktykę na psychologizmie opartą zalecają wyraziście „*Powinności nauczyciela*“ „aby dzieci lubiły naukę, aby naostatek nie długo się im naprzykrzać, rozrywki i zabawek pozwalać“ (str. 77). W instrukcji do poszczególnych nauk liczenie się z psychologią dziecka przebiega w metodach pogładowych, dla których źródłem i kopalnią rodzimych pomysłów dydaktycznych są „*Powinności*“ i Elementarz wydany przez K. E.

Blżej i konkretniej uderza *psychologizm w podręcznikach* szczególniejeszcze w dziedzinie humanistyki. Weźmy do ręki taki podręcznik p. t. *Moralna nauka* na kl. III-a, Kraków 1787, druk Szkoły Głównej Koronnej z polecenia K. E. Styl i układ nieznany w naszych podręcznikach etyki. Rzecz swą prowadzi podręcznik w formie poufnej pogadanki, rozmowy, licząc się z doświadczeniem dzieci i z psychologią młodzi, która jest zmienna. Czytamy parę wierszy: „Ludzie, widzisz, nie tylko są rozmaici względem drugich co do charakteru, duszy, skłonności, sposobu myślenia, ale częstokroć w sobie samych odmienni, podług różnych okoliczności i czasu. W czym trudno ich przenikać a dopieroż przeistaczać zatem trudno dobrać ich do pożycia według chęci naszych. Nie z osób więc mogą być brane prawidła obyczajów“ (str. 53).

Albo z *Nauki moralnej* na kl. I i II-a wyd. w Wilnie 1799 r.

„Gdy się sparzysz od ognia, gdy robiąc co nożem okaleczysz się, gdy biegnąc upadniesz, lub się stłuczysz: uważnym i ostrożnym jesteś na drugi raz.

Gdy nazbyt nie jesz i nie pijesz lekkim się czujesz, nie cię nie boli, niczego ci nawet w jedzeniu nie bronia, kiedy cię widzą wstrzemięźliwym... Jeśli ochotnie uczysz się... kochają cię i chwalą.

Gdybyś zawsze wiedział co masz czynić a czego nie! Chceszli to wiedzieć posłuchaj tej nauki, która się *moralną nauką* zowie...“

W innym dokumencie dla nauczyciela przeznaczonym p. t. „Przepis na szkoły parafjalne“ w pierwszym rzędzie liczy się ze znajomością dziecka w nauczycielu.

„Od pierwszych w młodości wziętych impresji dalszego wieku zawisł sposób myślenia i postępowania“ (str. 1).

Rozumiejąc wagę znajomości dziecka potrzebnej nauczycielowi żądała K. E. N. „aby każdy idący drogą nauki wprzód był Nauczycielem Parafjalnym i przez ten pierwszy stopień każdy przechodził do najwyższych w Akademii urzędów“.

Nawet wzgląd na otoczenie szkolne kierowany jest racją psychologiczną. „Izby szkolne niech będą ozdobne w ochędostwie, aby dzieci nie patrzyły na szkołę jak na więzienie swoje, lecz jak na miłe mieszkanie. Profesor zaś swoją przyjemnością osłodzi nauki (str. 16).

Ciekawym i doniosłym źródłem, które nas wprowadza w atmosferę sesji i narad Komisji są mowy X. G. Piramowicza jakie co roku głosił na otwarcie posiedzeń Tow. Ksiąg elementarnych. W pierwszej 7. III. 1776 r. obwieszcza w Imieniu Komisji, że... idąc więc środkiem między ślepym do starych zwyczajów przywiązaniem a niebezpiecznym nowości chwytniem... na doświadczeniu *na poznaniu dziecięcia i człowieka* wszystko zasadać mieliśmy sobie za powinność“ (wyd. Krzyżanowskiego, str. 13).

7. III. 1778 r. omawiając między innemi podręcznik wydany do nauki moralnej powiedział: „Nauki te ani oschło podane, a w ogólnych zdaniach zawarte są. Mówiąc dziecięciu o obowiązkach jego, stawia go w stanie potrzeb, które częścią na innych widzi częścią na sobie doznaje... Zna to wszystko dziecię, czuje czego tyle razy doświadczył, *przypomnienie wzbudza w nim uwagę, miękczy się serce jego, a nauka chwytając ten moment czucia z nim razem wnosi powinności jego ku dawcom życia i wychowania* (str. 33).

A dalej arytmetyka na dwie klasy napisana uważa co poczynający uczniowie w I i II kl. *względem rachunkowej nauki* zdziałać mogą, a załym co zdziałać powinni (str. 34).

Zapytani byliśmy, mówi, wieleby codziennie godzin na szkoły naznaczyć przystało. *Uważano z jednej strony naturę młodego wieku, którego żywiość i ruchowość długo nateżonej w słuchaniu pilności nie cierpi, uważano umiarkowanie pracy nauczycielów etc.* (str. 37).

Tamże przytacza zdanie Condillaca z przedmowy dla Logiki, którą napisał na wezwanie K. E. „Trzeba aby młodzi czytający tę logikę zdawali się raczej sami ją wymyślać a nie odemnie uczyć. Ten sam sposób myślenia, dodaje Piramowicz, okazała Prześwietna Komisja w obwieszczeniu swojem (art. VIII, str. 40).

Oto dokumenty z których można wnosić o psychologizmie, jakim był przeniknięty system wychowawczy K. E.

Pozostaje mi jeszcze zestawić niniejsze wywody z rzekomemi źródłami K. E., które X. Piramowicz poleca do czytania oto np. Rollin. O domowym ćwiczeniu dzieci, tł. ks. Tołoczko — Wilno 1784.

Rzecz oparta na Kwintyljanie, pełna balastu pamięciowego. Przytoczę dla kontrastu jeden ustęp, w którym Rollin szczydzi się, że słyszał jak 6-letni dzieciak „w dosyć licznym zgromadzeniu odpowiadał katechizm za otwarciem książki, mówiąc opowiadanie, pytania i odpowiedzi, przytem niemało terminów geograficznych, wiele reguł francuskich, kilka bajek Lafontaine'a... chciał jeszcze coś mówić o heraldyce ale krótki czas nie pozwolił“ (str. 45).

Zaiste nie w takim światku szukali twórcy Komisji Ed. wzorów i idei dla swojej pedagogiki.

Jeśli wolno teraz wysnuć jakieś odpowiedzi na postawione w początkach pytania — to 1^o stwierdzić jasno można, że Ustawy K. Ed. bliższe są Locke'a — czyli *umiarkowanego pozytywnego psychologizmu*. A zatem jest to system wychowawczy nie utopijny lecz realny i nowożytny a przytem rodzimy — co może nigdzie jak w pedagogice nie jest tak doniosłem i płodnem.

2^o Że w dobie obecnej ten umiarkowany psychologizm w tak klasyczną formę ujęty i zespolony z ustawami szkoły mógłby być umocnieniem u nas systemu kostnego pedagogiki t. j. autorytetu nauczyciela-wychowawcy.

Nie można bowiem zamykać oczu na to, że system wychowania dzisiejszego choruje na gruźlicę pod wpływem trudnych okoliczności i przesadnego psychologizmu w wychowaniu i w nauczaniu — kiedy się ulega uczniom lub wszystkim za nich i dla nich robi byleby na nic trudnego nie natrafili.

Nieprzedawnione w tym względzie pozostaną te słowa: „Tak prawdy odkrywać i nastroczać, żeby coś zostawić dzieciom samym do szukania i zgadywania“ i to drugie:

„Pomnieć, że z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa“.
(Ustawy K. E. r. XIV. 2^o).

Ks. prof. Mieczysław Węglewicz.

KRONIKA.

Czynności J. Em. Arcypasterza. 8/X Jego Eminencja na zakończenie rekolekcji Tercjarzy w kościele OO. Kapucy. ów odprawił uroczystą Mszę Św.

10/X. J. Em. osobiście w lokalu Kurji przewodniczył dysputie teologicznej na temat „Środki zapobiegawcze odpadaniu od Kościoła“. Referentem był ks. pref. E. Szwejnica; oponentami ks. E. Napieralski i ks. T. Jesionowski.

14, 15 i 16 października Jego Eminencja przepędził w Łodzi z racji konsekracji Katedry św. Stanisława Kostki.

18/X. Jego Eminencja był na raucie w Prezydjum Ministrów na cześć Jugosławji.

20/X. Jego Em. odprawił Msze św. w Konwikcie teologicznym z racji otwarcia nowego roku szkolnego; w podniosłym przemówieniu podkreślił Najdostojniejszy Arcypasterz potrzebę i konieczność obok umysłu kształcenia i charakteru na wzór Mistrza naszego, Jezusa Chrystusa.

23/X. W Katedrze Jego Emin. celebrował uroczystą Mszę św. z okazji otwarcia Najwyższego Trybunału Administracyjnego; wieczorem tegoż dnia zaszczycił swą obecnością Akademię w pałacu Krasińskich.

24/X. Jego Em. bierze udział w konferencji Komitetu XX. Biskupów.

29/X. Z racji odsłonięcia pomnika „Wdzięczności“ dla Ameryki, Jego Em. pontyfikował w Katedrze uroczyste nabożeństwo, po którym wziął udział w uroczystości.

31/X. W Małej Wsi Jego Eminencja pobłogosławił związek małżeński córki księcia Lubomirskiego z p. E. Morawskim.

8/XI. Jego Emin. wziął udział w konferencji Komitetu XX. Biskupów.

Wyjazd Jego Eks. Ks. Biskupa Sufragana. Jego Ekselencja X. Biskup Dr. St. Gall, Biskup Polowy W. P. i Wikariusz Generalny Warszawski w dniu 13 listopada w towarzystwie Ks. Prądyńskiego wyjechał do Rzymu.

Misja parafialna. W kościele Zbawiciela w Warszawie dzięki staraniom miejscowego Proboszcza, ks. Prałata R. Rembielińskiego

w dniach od 7 do 15 października odbyła się misja parafialna, prowadzona przez OO. Redemptorystów. Niezliczone tłumy wiernych zalegały obszerną świątynię. W czasie misji było rozdanych 30.000 Komonji Św. Okazuje się jak jest potrzebną praca misyjna i w mieście.

Towarzystwo Oszczędności i Pomocy dla Rz.-Kat. Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej. D. 21 listopada 1922 r. (wtorek) o godz. 4 po poł. w siedzibie własnej w Domu XX. Emerytów przy Kość. M. B. Loretańskiej (Praga) odbędzie się ogólne doroczne zebranie, na które Zarząd Towarzystwa wszystkich członków niniejszym zaprasza.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza. 3. Odczytanie protokołu z przeszłorocznego ogólnego zebrania. 4. Sprawozdanie roczne z działalności Zarządu. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7. Uchwalenie składek i stopy procentowej. 8. Wybór członków Zarządu. 9. Wolne wnioski.

Pertraktacje z Rządem. W dniach 23 i 24 października odbyły się narady przedstawicieli Episkopatu z przedstawicielami Rządu w sprawie majątków kościelnych i uposażenia duchowieństwa. Do rezultatów żadnych nie doszło — podobno decyzję ma powziąć przysły Sej. Tymczasem z ramienia Episkopatu pertraktuje z Rządem w dalszym ciągu J. Eks. Ks. Biskup H. Przezdziecki.

Trzechsetletnia rocznica. 28 grudnia r. b. przypada 300-nia rocznica śmierci wielkiego biskupa, Św. Franciszka Salezego, Fundatora Zakonu P. P. Wizytek. Tak jak we wszystkich kościołach i kaplicach Wizytek całego świata, tak i w warszawskim kościele Wizytek będzie w dniach 26, 27 i 28 grudnia urządzone uroczyste Triduum.

Wizytacja pasterska i nowa placówka katolicka w Przybyszewie. Dn. 15 października Jego Eks. X Biskup Sufragan St. Gall udał się do Przybyszewa z wizytą kanoniczną. W przejeździe odbył wizytę kanoniczną w Lewiczynie, gdzie po odbytem ingresie Jego Ekscelencja przemówił do zebranych i wybięrmował 500 osób. W Przybyszewie przystąpiło do bięrmowania aż 2000 osób. Główną przyczyną tej wizyty Pasterskiej było poświęcenie nowo zbudowanej i założonej szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich. Zasługa to nięstrudzonego miejscowego proboszcza Ks. Wilkoszewskiego i Ks. Prałata M. Nowakowskiego — którzy w instytucje tę włożyli nie tylko swój trud, ale i majątek. Kierownictwo zostało powierzone pp. z Chyliczek. Oby więcej takich placówek katolickich, a nie potrzebowalibyśmy się bać wywrotowych hasań wśród ludu.

Seminaristica. Wszystkie Seminarja Duchowne są w krytycznym położeniu, ale nasze Warszawskie w najkrytyczniejszym.

boć szalejąca i z dnia na dzień wzrastająca drożyzna daje się najbardziej odczuwać w stolicy. Rząd przychodzi z b. słabą pomocą — bo kiedy najskromniejszy budżet *miesięczny* Seminarjum (bez pensji profesorów, bo takowej nie dostają) wynosi *cztery miliony*, pomoc rządowa *na kwartał* wyniosła zaledwie *dwa i pół miliona*. Takie są smutne stosunki i nic nie zapowiada się lepiej. Konieczną jest pomoc społeczeństwa i duchowieństwa. Tymczasem pomoc społeczeństwa jest prawie żadna, a duchowieństwa b. znikoma. A przecież Duchowieństwo ma obowiązek nie tylko do osobistej ofiarności, ale i zachęcania wiernych do ofiarności na ten cel. Zapominamy często o jednym, albo o drugim — niejeden woli nie mówić parafjanom i sam spieszy z pomocą, inni zachęciwszy wiernych myślą, że już nic nie mają do zrobienia — ale są niestety i tacy co zapominają o jednym i o drugim. Tak być nie powinno. Gdzieindziej jakoś sobie lepiej radzą. Czytamy w Kronice Sandomierskiej za miesiąc październik na str. 172, że „Księża Dziekani uchwalili składkę w poszczególnych parafjach licząc po 15 m. z 1 duszy i zobowiązali się uiścić takową w terminie do 1-go grudnia r. b.“ — a przecież jest tam oprócz tej składki i stały podatek na Seminarjum.

Dowiadujemy się, że w Łodzi Prałaci i Kanonicy Kapituły posiadający parafje zrzekli się zasiłków rządowych na rzecz Seminarjum.

U nas zaledwie połowa Dekanatu Kutnowskiego i Gostyński przysłała swe dary, poza tem kilku, nawet nie kilkunastu, proboszczów przyszło z większą pomocą. To wszystko. Seminarjum czeka — ograniczać się jak może, b. oszczędza — ale głodem przymierać nie powinno.

Wydział Teologii Katolickiej w Warszawie. W r. 1918 z inicjatywy I. I. E. E. ks. ks. Biskupów Metropolii Warszawskiej powstaje na Uniwersytecie Warszawskim Wydział Teologii Katolickiej. Otwarto go w 22 maja 1918, a już 4 kwietnia 1920 roku Stolica Apostolska za staraniem J. Em. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego, otrzymał definitywne zatwierdzenie oraz nazwę *Facultas Theologica scientiarum Ecclesiasticarum*. Wydział Teologii Katolickiej w myśl statutów, ułożonych przez Episkopat Polski, a zatwierdzonych przez rząd Polski i Stolicę Apostolską miał do pewnego stopnia kontynuować prace nad pogłębieniem Teologii, jakie aż do r. 1917 wykonywała Akademia Teologiczna w Petersburgu, która tytu wydała uczonych i zasłużonych dla sprawy Kościoła.

Wydział Teologiczny Warszawski miał zatem kształcić księży, którzy pragnęli pogłębić swą wiedzę i zarazem chcą przygotować się do pracy naukowej. W tym kierunku miała też pójść jego organizacja. To też od początku starano się utworzyć na nim szereg katedr, aby temu celowi sprostać. Ponieważ wiedza kościelna idzie w 3 kierunkach: ściśle teologicznym, prawniczo-kanonicznym i filozoficznym, przeto też ułożono plan studjów w ten sposób, aby księża w tych działach kształcić się mogli.

Obecnie na wydziale istnieje uruchomionych 19 katedr, z tych jednak obsadzonych przez stałych profesorów jest 10, nadto jest 2 docentów, 2 zastępców Profesorów, a mianowicie: 1) *Katedra Egzegezy N Testamentu* ks. Pr. Wł. Szczepański; 2) *Katedra Egzegezy St. Testamentu* Ks. Pr. W. Michalski; 3) *Katedra Filozofji Biblijnej*, Prof. nadzwyczajny Ks. Pr. Jan Stawarczyk; 4) *Katedra Realiów Biblijnych* Doc. Ks. Dr. Fr. Roślaniec; 5) *Katedra Asyriologii* Zastępca Prof. Ks. Bromski; 6) *Katedra Apologetyki*: Doc. Ks. W. Kwiatkowski; 7) *Katedra Teologii Pozytywnej* Ks. Pr. Al. Bukowski 8) *Katedra Historji Kościoła Polskiego* Ks. Pr. Władysław Szczepiński; 9) *Katedra Archeologii i Sztuki Kościelnej*, Ks. Pr. P. Styger; 10) *Katedra Teologii Moralnej i Etyki*, Ks. Pr. Fr. Jehliczka; 11) *Katedra Moralnej Specjalnej i Pastoralnej* ks. Dr. Śmieśniewicz Zastępca prof. 12) *Katedra Homiletyki*: Ks. Pr. A. Szlagowski; 13) *Katedra Prawa Kanonicznego* Ks. Pr. I. Grabowski; 14) *Katedra Filozofji chrześcijańskiej i Psychologii* Ks. Pr. St. Kobylecki. Nadto niektórzy profesorowie prowadzą zleczone wykłady z przedmiotów, które stałych profesorów nie mają. I tak 15) *Z Palestynologii* ks. Pr. W. Szczepański; 16) *Z Teologii Spekulatywnej*: Ks. Pr. Bukowski; 17) *Z Historji Kościoła Powszechnego* Ks. Pr. Szczepiński; 18) *Z Socjologii* ks. Pr. Fr. Jehliczka; 19) *Z Historji Filozofji i Metafizyki*, Ks. Pr. St. Kobylecki.

Obok wykładów teoretycznych, które się odbywają w języku polskim, z wyjątkiem wykładów z Teologii Dogmatycznej, Prawa Kanonicznego (tekst), Teologii Moralnej i Metafizyki które są w języku łacińskim, istnieją na wydziale pracownie naukowe czyli t. zw. seminarja, z bibliotekami, odpowiednimi przyrządami, jak np. seminarjum psychologiczne, które może urządzać ćwiczenia do badań wrażeń wzrokowych w całej rozciągłości. Seminarja te znajdują się w gmachu konwiktu Teologicznego, gdzie też wydział posiada dużą salę, zaopatrzoną w aparat projekcyjny do wykładów z obrazami świetlnymi. Biblioteki seminarjów są o tyle zaopatrzone w książki i dzieła, że w dziale Biblistyki, Dogmatyki, Patrologji i Historji kościelnej, po części także w innych działach wiedzy teologicznej, mogą studenci już na tej podstawie pisać prace naukowe. Celem seminarjów jest zapoznanie studentów z pracą naukową, kierowanie ich poczynaniami naukowemi, oraz wskazywanie metody pracy, korzystanie z źródeł, tekstów i t. d. Każdy student zobowiązany jest napisać przynajmniej jedną pracę seminaryjną w ciągu roku, i poddać ją ocenie profesora oraz referować ją na seminarjum. Prace takie naukowe mają przygotować do napisania samodzielnej pracy doktorskiej.

We wszystkich dziedzinach nauk Teologicznych studja trwają 4 lata, pierwsze 3 lata są uregulowane przez specjalne ratio studiorum, na 4 lata student powinien już pracować pod ręką jednego z profesorów w swej specjalnej dziedzinie. Wszyscy studenci zobowiązani są do egzaminów ścisłych na końcu każdego roku studjów. Stopnie akademickie są dwa: niższy t. z. Magisterium, otrzymują ci studenci, którzy złożyli 3 ścisłe egzaminy i napisali obok 3 prac

seminaryjnych osobną pracę klauzurową na temat wyznaczony przez profesora. Po zdobyciu magisterjum i ukończeniu 4 lat studjów może się student ubiegać o doktorat, który uzyskuje po napisaniu rozprawy naukowej, przyjętej przez Radę Wydziałową i po zdaniu końcowego rygorozum z całokształtu tej dziedziny, w której specjalnie pracował.

Jak się przedstawia rozwój Wydziału Teologicznego.

Pod tym względem stan jest dosyć smutny. O ile Wydział stosunkowo prędko się zorganizował, posiadał potrzebne środki naukowe i pomieszczenia bardzo odpowiednie i piękne, a także ilość profesorów jest najzupełniej wystarczająca, to ciągle cierpi na brak odpowiedniej ilości studentów należycie przygotowanych do tego rodzaju studjów. U nas w Polsce jeszcze wśród duchowieństwa nie przeniknęła dość szeroko myśl, że studja seminaryjne, dające ogólne wykształcenie teologiczne nie mogą tak ucznia Teologii przygotować, iżby on rzeczywiście był zdolny do samodzielnych badań i studjów naukowych.

A mianowicie powodem tego jest, że do studjów teologicznych potrzebna jest gruntowna znajomość języków starożytnych, obok łacińskiego, greckiego także znajomość hebrajskiego i aramajskiego biblijnego. Młodzież nasza już obecnie z gimnazjów wynosi zaledwie słabą znajomość łaciny, a języka greckiego prawie zupełnie nie zna. Zatem musi być w Polsce Wydział Teologiczny, któryby na gruntowną znajomość filologii zwrócił staranną uwagę, jeżeli studenci mają potem pracować źródłowo. W seminarjach teologicznych nasza młodzież ucząca się jest tak przeładowana pracą że ledwie objąć może całokształt wiedzy teologicznej. Z tego to właśnie powodu ks. ks. Biskupi Polscy kładli tak silny nacisk, aby Wydział Teologii Katolickiej w Warszawie głównie zajmował się specjalnym przygotowaniem studentów do samodzielnej pracy naukowej na polu wiedzy Teologicznej, dlatego zażądali, aby obok tego seminarja diecezjalne istniały. Niestety u nas duchowieństwo nie zdaje sobie sprawy jeszcze należytej, że wiedza zdobyta w seminarjum musi być pogłębiona, bo inaczej nigdy nie stworzymy u siebie potrzebnej nam literatury Teologicznej. W Niemczech u Katolików to zrozumienie jest bardzo głębokie, chociaż tam młodzież duchowna wstępując do Seminarjów jest znakomicie przygotowaną, však młodzieńiec wstępujący do seminarjum nietylko odebrał znakomite wykształcenie w szkole średniej, ale ze szkoły wynosi gruntowną znajomość języka łacińskiego, greckiego i w szkole średniej przyszli kandydaci Teologii już przez dwa lata uczyli się języka hebrajskiego, którego im udzielał stale nauczyciel religji w klasach wyższych. A jednak w Niemczech na 8 Fakultetach mamy studentów Teologii po paruset na każdym z nich. Wielu się zdaje, że u nas za wiele jest Fakultetów Teologicznych, však jest ich tylko 5, a Warszawa i Lublin tylko mają Fakultety zorganizowane tak, iż mogą marzyć o fachowym wykształceniu studentów, bo na innych Fakultetach muszą profesorowie dać uczniowi ogólne wykształcenie teologiczne.

Wielu się zdaje, że warunki ciężkie materialne stoją temu na przeszkodzie. Chyba nie, przecież młodzież świecka w tych samych, jeżeli nie gorszych jest daleko warunkach materialnych, a jednak Fakultety świeckie są przepełnione, Uniwersytety nasze się duszą od ciasnoty. A na teologii tak mało. W Warszawie na Wydziale lekarskim jest przeszło 1700 studentów, na Prawie i Filozoficznym liczba studentów dochodzi do 3000 na każdym z tych Wydziałów, tymczasem na Teologii jest zaledwie w tym roku 62 studentów. Jeżeli w Polsce mamy stosunkowo taką małą liczbę duchowieństwa, to kto wie, czy właśnie ten brak zapasu i zainteresowania się wiedzą Teologiczną nie jest tego przyczyną główną. Wiedza Teologiczna przecież tak się olbrzymio rozwinęła; w niektórych działach jak Biblistycy, Patrystyce, Dogmatyce Pozytywnej, naukach Moralnych i Społecznych, Teologia szła dzielnie w parze z rozwojem nauk innych, ale u nas w Polsce brak szerszego zainteresowania się. A jednak bez pogłębienia wiedzy i nauki Teologicznej u nas obejść się nie możemy. Polska ratowała się od nieszczęść tylko swą głęboką religijnością, a tej nie podtrzymamy jeżeli nie będzie nasza religijność coraz więcej uświadomioną i opartą na najgruntowniejszym wyrobieniu i wykształceniu religijnym jak najszerzych warstw społeczeństwa. X. W. M.

Księża Studenci Wydziału Teologicznego Warszawskiego z Archidiecezji Warszawskiej są następujący:

1) Barański Fr., 2) Goliszewski Winc. 3) Dąbrowski Rem. 4) Święcki Edw. 5) Wasiak Kaz., 6) Szwejnec Edw., 7) Murawski Wacł., 8) Kulesza Józef, 9) Jaskłowski St., 10) Kwieciński Antoni, 11) Detkens Edw., 12) Żaremba Józef, 13) Netczuk Józef, 14) Bielawski W., 15) Żemrański Miecz., 16) Machnikowski J., 17) Duczyński Fr., 18) Chojecki M., 19) Ugniewski St., 20) Haze A., 21) Lubiański Wł., 22) Matyjek J., 23) Osiński Wład., 24) Paszkowski Edm., 25) Pyzowski A., 26) Rozbiewski J., 27) Wadołowski Z., 28) Roguski Wł., 29) Rostkowski W., 30) Małek St., 31) Trzepakko J., 32) Malinowski Augustyn.

Konsekracja Kościoła w Sochaczewie. Dzień 1-go października r. b. święcił katolicki Sochaczew niezwykłą uroczystością, bo Konsekracją prastarej świątyni, sięgającej czasów XIII-go wieku, zburzonej przez pociski najeźdźców w czasie wojny światowej, a odbudowanej dzisiaj przez obecnego proboszcza i dziekana, niezwykłej woli i siły ducha Ks. Franciszka Garncarka. Miasto i wsie poruszone doniosłym wypadkiem, zespoliły się, by chwilę tę pozostawić w pamięci na zawsze; — zrobiono, co zrobić było można, by dać wyraz Najdostojniejszemu Pasterzowi, że w ruinach i zgłiszczach, w jakich wojna zastała lud sochaczewski, bije wiele serc życiem i przywiązaniem do Kościoła, tradycji i naszych Najdostojniejszych Zastępców Apostołów — Biskupów.

Przyjazd Najdostojniejszego Konsekratora, zapowiedziany był na dzień 30-go września po południu. Już od południa lud socha-

czewski zaczął się gromadzić, a o godzinie 4-ej pp. zamienił się w wielką rzeszę, pragnącą przywitać swego Najdostojniejszego Pasterza.

Zgromadzone Duchowieństwo dekanalne i paru dostojnych Sasiadów, Księża Kanoników, Kolegjały Łowickiej z ludem i procesją oczekiwało przy tryumfalnej bramie Cmentarza Kościelnego. Straż ogniowa miejska, czuwała nad porządkiem, miejscowy zaś dziekan wraz z Ks. Kanonik. Niemirą z Łowicza, przedstawiciele władz świeckich powiatu i miasta, udali się na Stację Sochaczew, by tam przywitać Najdostojniejszego Gościa. Stacja Sochaczew, udekorowana wystąpiła okazale, dając dowód żywego zainteresowania i przywiązania do kościoła. Uderzyły dzwony kościołów dając znać, że Jego Ekscelencja opuszcza stację i jest w drodze do miasta. Całe miasto poruszyło się na głos dzwonów, jeszcze chwila, a przez zielenią przybraną bramę miejską, wjechał poprzedzany banderją, do smutnego na zewnątrz, bo zniszczonego przez wojnę, ale w tej chwili gorącym sercem przyjmującego, miasta J. Eks. Biskup Stanisław Gall, witany przed bramą cmentarną kościelną, chlebem i solą w imieniu parafji, przez p. Zygmunta Grzybarskiego, najstarszego z ziemian na roli sochaczewskiej; procesjonalnie wszedł z pieśnią „Kto się w Opiekę” do nowo-odbudowanej Świątyni, witany kantatą „Ecce Sacerdas” przez Chór miejscowy. Po wejściu do Świątyni i modłach, przez rytuał przepisanych, Ks. Garncarek, jako proboszcz, przedstawił z ambony całokształt swej pracy, zabiegów, powodzeń i niepowodzeń, a całe przemówienie cechowała prostota i skromność; podniesionemu widokiem, Najdostojniejszego Pasterza, morzem głów ludu z odbudowanej świątyni, wyrwały się z ust szczerze słowa „Wielbij duszo Pana...”, a we wszystkim, co mówił, nawet obojętny słuchacz wyczuwał: „non nobis Domine, non nobis...”

JEks. Biskup w odpowiedzi bardzo serdecznie dziękował za czyny proboszczowi i parafji, a z odpowiednią swej wielkiej godności powagą, upominał lud przed niebezpieczeństwami chwili obecnej i zachęcał do ugruntowywania się w zasadach Wiary Św. Po procesji żałobnej udzielił Sakramentu Bierzmowania, poczem udał się na plebanję chlebem i solą witany przez Gospodarza. Po opieczętowaniu Św. Relikwji, czterech kapłanów, na odpowiednio urządzonym tronie przeniosło je procesjonalnie przy świetle pochodni do Starego kościoła, gdzie odmówiono „Jutrznie”.

Zapowiedziana uroczystość konsekracji Kościoła i Ołtarza rozpoczęło się nazajutrz o godzinie 8½ rano, poczem udzielany był Sakrament Bierzmowania, a o godzinie 11 ej JEks. odprawił uroczystą, pontyfikalną Mszę Św. z wystawieniem Sanctissimi, z racji odpustu. Słowo Boże, stosownie do okoliczności, głosił, przejęty chwilą, Ks. Kossakowski, proboszcz z Pelcowizny. Po Sumie napłynęły nowe fale ludu do Sakramentu Bierzmowania, Niestrudzony Najdostojniejszy Pasterz, udzielił wszystkim, w liczbie ogółem 2200 osobom. Podejmowany gościnnie na plebanji przez Gospodarza, wraz z Duchowieństwem, Władzami świeckimi, oby-

watelstwem i gośćmi, po niesporach, odwiedził szpital miejski, przytułek dla starców, ochronę dla dzieci, a znalazł też czas i na osobiste poufne rozmowy potrzebujących, wreszcie odprowadzony przez grono kapłanów i świeckich, przed siódmą wieczorem opuścił Stację Sochaczew, zostawiając niezatarte i nadwyraz serdeczne wspomnienie.

Kto zna stosunki sochaczewskie, kto jest wtajemniczony w trudności, w jakich zostały przeprowadzone w tak szybkim tempie i w tak ciężkich chwilach bytowania naszego, odbudowa Kościoła i zabudowanie całego terytorjum kościelnego, kto spojrzy na ten plac przed Magistratem, dzisiaj ogrodzony i zamieniony na Cmentarz kościelny, to w całym tem zbożnem przedsięwzięciu, dojrzy wielki wysiłek myśli, woli i pracy, Bożą ręką kierowany, miejscowego proboszcza, architekta p. Jakimowicza, inżyniera, kierownika biura Odbudowy, p. Szuberta i szczupłego grona dobrych ludzi.

Godność, jaką jest Ks. Garncarek odznaczony, przez naszą Władzę Duchowną, jest szczerze zasłużona, a przekonani jesteśmy, że jedynym tylko Jego celem była — Chwała Boża — dla tego też, Duchowieństwo Dekanalne, w dowód swego uznania i serdeczności ofiarowało, Nowemu Kanonikowi, mantolet i rokietę, a dwaj przyjaciele, księży z dekanatu, skromny sygnet.

Ks. St. Antosiewicz z Trojanowa.

Duchowieństwo a podatki gminne. „Wiadomości Diecezjalne Półdłaskie“ (Czerwiec—Lipiec 1922 r. Nr. 6—7) komunikują następujące wyjaśnienie urzędowe:

„Podaje się do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa okólnik 219 P. Wojewody Lubelskiego do wszystkich PP. Przewodniczących Wydziałów Powiatowych Województwa Lubelskiego w przedmiocie uiszczania podatków i składek gminnych przez duchowieństwo rzym.-katolickie. L. 2715-III.

Na skutek udzielonego mi wyjaśnienia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuję Panom co następuje: Sprawa traktowania duchowieństwa rzym.-katolickiego pod względem podatkowo prawnym, przedstawiona w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (№ 559 z dn. 18 sierpnia 1919 r. poz. 681), wymaga z uwagi na swe zasadnicze znaczenie ponownego rozpatrzenia i uzgodnienia ze Stanowiskiem Ministerstwa W. R. i O. P.

Po uzgodnieniu opinii zainteresowanych czynników udzielone zostaną Panom odpowiednie wskazówki w sprawie pociągania duchowieństwa rzym.-katolickiego do uiszczania samoistnych podatków i składek komunalnych.

W związku z powyższym w obecnym stanie rzeczy pomimo, że w myśl art. 12 Dekretu o utworzeniu Rad Gminnych (Dz. Pr. Nr. 18 z r. 1918 poz. 481) duchowieństwu przyznane zostało prawo udziału w Zgromadzeniach Gminnych, należy się wstrzymać z pociąganiem duchowieństwa do uiszczania podatków i składek gminnych“.

Ponieważ rozporządzenie Wojewody Lubelskiego opiera się na wyjaśnieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powinno być jednakowo miarodajne dla wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Ś. p. ks. W. Rybiński. Jeszcze w dniu 20 października pobożnie odprawił Mszę Św., a na drugiej gorąco się modlił, jeszcze po Mszy Św. nawiedził chorego ks. prefekta Stan. Wesołowskiego, aż oto około południa serce jego bić przestało: — zasnął na zawsze.

Życie jego kapłańskie to łańcuch poświęceń dla chwały Boga, dla dobra Kościoła, rodaków i Ojczyzny, którym z zaparciem i wytrwałością niósł w ofierze swoje zdolności i siły.

S. p. k. W. urodził w m. Słomniki, w z. Kieleckiej, w 1875 r. Po odbyciu nauk w Miechowie i Pińczowie, wstąpił do semin. duch. Warszawskiego, które skończył w 1898 r.

Jako kapłan pracował w Domaniewicach, Gąbinie, Złakowie, w Kolegja-cie Łowickiej. W Łowiczu był jednocześnie kapelanem szpitala Św. Tadeusza i nauczycielem religii w szkołach. W 1906 r. ks. W. przeszedł na wikariat do par. Św. Barbary i tu kilka lat pracował.

Zdrowia nie miał. Co roku prawie musiał leczyć się, czerpać sił u wód, gdyż sercowa choroba dokuczała mu ciągle. W 1911 r. na rozkaz zwierzchności Duch. objął kapelanję przy Szpitalu Dzieciątka Jezus, na której do końca życia pozostawał. Nie poprzestawał na pracy kapłańskiej. Ponadto uczył młodzież w szkołach, a uczył nie byle jak! zapał, energia, miłość przedmiotu, zapalanie do niego młodzież — oto co przebiegało z lekcji ks. W.

Za rok niecały miał obchodzić 25 lecie kapłańskiej pracy, gdy wezwał go do siebie Miłosierny Pan. Jak żył z wiary i z poczuciem obowiązku, tak z wiarą i na stanowisku umarł.

Prawdziwy służa Boży i wierny syn umiłowanej Ojczyzny powołan jest po nagrodę, na którą przez jasne swoje życie zasłużył.

Pochowany d. 24 października na cmentarzu Powązkowskim w grobach Tow. Oszczędności i Pomocy dla Duchowieństwa po nabożeństwie w kościele Św. Piotra i Pawła. Pozostawia w sercach tych, co bliżej go byli, pamięć zanego człowieka i gorliwego kapłana.

Niech odpoczywa w Panu.

X. A. F.

BIBLIOGRAFIA.

Ks. Dr. Al. Wójcicki, prof. na Uniw. Lubelskim. *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce*. Monografia społeczna. Nakł. Księg. Św. Wojciecha. 1921. Poznań-Warszawa.

Monografia Ks. prof. W. w rzędzie prac, poświęconych w literaturze polskiej zagadnieniu ruchu robotniczego w Polsce, zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie.

Cel pracy jest jasno i wyraźnie zaznaczony we wstępie. Chodzi autorowi o to, aby „rozważyć pytania, kiedy w Polsce zaczął się chrześcijański ruch robotniczy, w jakich głównie ześrodkował się, on skupieniach pracowniczych, od czego pozytywnie zaczął i jak swą działalność, prowadził, co dotąd dla polskiej klasy robotniczej uczynił i jakie drogi wytknął sobie na przyszłość“ (str. 20).

Ruch robotniczy chrześcijański w Niemczech, Belgji, we Francji jest gruntownie zbadany i opisany. O podobnym ruchu w Polsce, choć liczebnie już dorównywa tamtym, mamy prac poważniejszych, a nawet artykułów obszerniejszych, nie wiele. Ks. prof. W. monografią swoją brak ten obecnie sumiennie wypełnia.

Całość składa się z 3 części, z których pierwsza jest poświęcona kwestji zasadniczej, mianowicie, na czem polega istota i jaki jest rozwój chrześcijańskiego ruchu robotniczego wogóle. Przedstawia tu autor, jak wyglądał chrześc. ruch robotniczy przed encykliką „*Rerum Novarum*“, a jak po niej.

W części II, która nosi tytuł: „Chrześcijański ruch robotniczy na ziemiach polskich“ rozpatruje autor ostateczne przyczyny tego

ruchu w Polsce i poświęca wiele miejsca omówieniu powstania, rozwoju i pracy Stowarzyszeń Robotników Chrześc.

Wreszcie III część daje nam obraz chrześc. ruchu robotniczego na ziemiach polskich poza b. Królestwem, a więc w Wielkopolsce, Małopolsce, na Kresach i na wychodźstwie.

W „Zakończeniu“ zaś przeprowadza Sz. Autor myśl, że w ogólnym światowym chrześcijańskim ruchu robotniczym działalność chrześc. zrzeszeń robotniczych w Polsce stanowi jeden złom tej olbrzymiej pracy kulturalno społecznej, jaką od szeregu lat prowadzi w krajach katolickich Demokracja Chrześc.

Takimi są krótkości treści i układ omawianej pracy.

Książka ks. prof. W. jest najlepszym z istniejących i jedynym w swoim rodzaju zestawieniem i oświetleniem faktów, stwierdzających znaczenie kwestji robotniczej w Polsce współczesnej.

Praca ta, nawskroś oryginalna, posiada obfitość materiału zwieźle, po mistrzowsku ujętego i gruntownie przedstawionego. Cechują ją ponadto lekkość stylu, ścisłość rozumowania i nadto znajomość przedmiotu. Pozatem jest ona przepełniona miłością robotnika, co się przejawia w uwagach i wskazaniach, ile jeszcze dla niego w dalszym ciągu robić się powinno.

W sam czas przyszło to dzieło; „polski chrześcijański ruch robotniczy daje mocną otuchę na przyszłość; dla swej pracy twórczej, katolickiej i polskiej zdobył on sobie szczerą sympatię w świecie robotniczym“. Trzeba ten ruch koniecznie bliżej poznawać i szczerze mu dopomagać.

Dzięki swoim zaletom i interesującej treści praca ks. prof. Wójcieckiego powinna być czytana z prawdziwym pożytkiem nie tylko przez kapłanów, ale przez każdego inteligentniejszego człowieka świeckiego.

X. A. F.

OD ADMINISTRACJI.

Po ostatnim ogłoszeniu w numerze październikowym wpłynęła do kasy naszej śmiesznie mała suma — nie wiemy czym to sobie wytłomaczyć. Chyba wszystkich W. W. Księży i na czas Wiadomości dochodzą — jeżeli kogo nie dochodzą niech reklamuje.

Chodzi o b. niewiele — jaknajprędzej uregulować **pre-nnumeratę zaległą i dopłatę tylko 1.000 marek.**

Od wypłacalności Szan. Prenumeratorów uzależniamy ukazanie się numeru za miesiąc grudzień.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Redaktor i Wydawca: Ks. Dr. ZYGMUNT CHOROMAŃSKI.

Druk Synów St. Niemiry Plac Warecki 4.